

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 123)

z dnia 8 października 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 123)

8 października 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat roli spółdzielczości na terenach wiejskich w obszarach działalności bankowej, produkcyjnej, przetwórczej i handlowej.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Adam Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Mieczysław Grodzki** prezes Krajowej Rady Spółdzielczej wraz ze współpracownikami, **Łukasz Zbonikowski** prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych wraz ze współpracownikami, **Witold Boguta** prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw, **Wojciech Styburski** prezes Związku Rewizyjnego AgroIntegracja, **Andrzej Kuczyński** dyrektor biura Federacji Gospodarki Żywnościowej Rzeczypospolitej Polskiej, **Dariusz Ciochanowski** członek Rady Powiatowej Podlaskiej Izby Rolniczej w Mońkach, **Grzegorz Anczewski** doradca Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Dorota Kosowska** przewodnicząca Krajowej Komisji Rewizyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Ajchler** członek rady nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Rolniczej, **Piotr Szybiński** członek rady Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich, **Władysław Kołodziej** prezes Regionalnego Związku Spółdzielni Produkcji Rolnej w Rzeszowie, **Julian Brewka** prezes Złotowskiej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej, **Jarosław Kobierski** prokurent Spółdzielni Kółek Rolniczych w Rawie Mazowieckiej, **Marcin Martynowski** główny specjalista w Spółdzielczym Instytucie Badawczym, **Jan Ogił** prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu wraz ze współpracownikami oraz **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** i **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dzień dobry państwu. Proszę o zajmowanie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa serdecznie. Witam przede wszystkim panie i panów posłów, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na czele z podsekretarzem stanu panem Adamem Nowakiem, przedstawicieli organizacji spółdzielczych oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny naszego posiedzenia został państwu doręczony. Obejmuje on rozpatrzenie informacji na temat roli spółdzielczości na terenach wiejskich w obszarach działalności bankowej, produkcyjnej, przetwórczej i handlowej. Czy są uwagi do proponowanego porządku posiedzenia? Nie słyszę.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Proszę pana ministra Adama Nowaka o zabranie głosu i przedstawienie informacji. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w materiale, który przekazał mi na dzisiejsze posiedzenie sejmowej Komisji, odnieśliśmy się do tematu roli spółdzielczości na terenach wiejskich w czterech głównych obszarach, czyli w obszarach działalności bankowej, produkcyjnej, przetwórczej i handlowej.

Działalność spółdzielcza w Polsce jest określona na podstawie ustawy z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze. Zgodnie z wymienionym aktem prawnym naczelnym organem samorządu

spółdzielczego jest Krajowa Rada Spółdzielcza. Z jednej strony zajmuje się ona tworzeniem warunków do rozwoju organizacji spółdzielczych, upowszechnianiem idei spółdzielczego gospodarowania i integrowaniem organizacji spółdzielczych, ale z drugiej też przestrzeganiem legalności, gospodarności i rzetelności w prowadzeniu działalności przez organizacje spółdzielcze. Organem właściwym w zakresie funkcjonowania ustawy – Prawo spółdzielcze jest minister sprawiedliwości.

Z prawnego punktu widzenia minister rolnictwa i rozwoju wsi nie sprawuje nadzoru nad podmiotami, które organizują się w oparciu o przepisy wymienionej ustawy. Nie posiada on uprawnień kontrolnych i stanowiących wobec spółdzielni oraz samorządu spółdzielczego. Z uwagi jednak na znaczny udział rolników w działalności spółdzielczej, ale też na ważną rolę, którą spółdzielnie pełnią zarówno w kwestii rozwoju obszarów wiejskich, jak i przede wszystkim w obszarach bezpieczeństwa żywności i funkcjonowania sektora rolno-spożywczego, podejmujemy działania, które mają na celu wspieranie spółdzielczości poprzez promowanie współpracy producentów w zawiązywaniu przez nich form wspólnego działania w postaci spółdzielni.

Obserwowane od lat zmiany w gospodarce światowej wymuszają działania ukierunkowane na wspólne formy gospodarowania. W państwach członkowskich Unii Europejskiej w obszarze produkcji rolnej trwa konsolidacja produkcji w celu sprostania wyzwaniom, które wynikają nie tylko z coraz większej zmienności relacji podażowo-popytowych na rynkach rolnych, ale związane są również ze zmianami klimatycznymi. Warto w tym miejscu wspomnieć i podkreślić, że to właśnie spółdzielnie są jedną z istotniejszych i przyjaznych w tym zakresie form zrzeszania się i integracji gospodarstw rolnych i rolników.

Zorganizowane formy współpracy, w tym w formie prawnej spółdzielni, mogą powstawać i funkcjonować w postaci grup producentów rolnych. Podstawą prawną dla nich jest ustawa o grupach producentów rolnych i ich związkach. W Polsce funkcjonuje 720 grup producentów rolnych, w których zorganizowanych jest ponad 8 tys. producentów. W formie prawnej spółdzielni, czyli przedmiotu dzisiejszej dyskusji na posiedzeniu Komisji, funkcjonuje 531 grup producentów rolnych, które zrzeszają ponad 4,5 tys. członków.

Dodatkowo w formie prawnej spółdzielni mogą powstawać i funkcjonować organizacje producentów, czyli podmiotów tworzonych we wszystkich sektorach produktów rolnych, które tworzone są zgodnie z przepisami rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 1 grudnia 2013 r. ustanawiającego wspólną organizację rynków produktów rolnych oraz uchylającego odpowiednie rozporządzenia Rady, które są wskazane w materiale. Przepisy te zostały zaimplementowane do krajowego systemu prawnego, w ramach którego uregulowano powstawanie organizacji w trzech różnych obszarach. Na rynku owoców i warzyw uznawanie organizacji producentów odbywa się na podstawie ustawy z dnia 19 grudnia 2003 r.

Wyliczając dalej, na rynku mleka i przetworów mlecznych organizacje producentów mogą być uznawane w oparciu o ustawę z dnia 20 kwietnia 2004 r., ale – jak dotąd – nie ma organizacji producentów na tym rynku. Jeśli zaś chodzi o rynki rolne inne niż mleka i przetworów mlecznych oraz owoców i warzyw, to organizacje producentów uznawane są na podstawie wskazanych w materiale przepisów. W tym obszarze funkcjonują 4 organizacje zrzeszające 43 producentów, wszystkie w formie spółdzielni, po 2 na rynkach wieprzowiny oraz wołowiny i cielęciny.

To, co istotne, a odnosi się do spółdzielni, to jest wsparcie dla producentów, którzy chcą działać wspólnie na rynku. Oferowane jest ono w ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027” (PS WPR). W ramach interwencji I.13.2 PS WPR „Tworzenie i rozwój organizacji producentów i grup producentów rolnych” wsparciem mogą zostać objęte grupy producentów lub organizacje, które powstały najwcześniej w dniu 1 stycznia 2023 r. Pomoc realizowana jest w formie rocznych płatności w okresie pierwszych 5 lat od uznania grupy lub organizacji producentów. Stanowi ona procentowy ryczałt od wartości przychodów netto grupy. Wsparcie obejmujące pierwszych 5 lat funkcjonowania – w trendzie spadkowym w kolejnych latach – wynosi od 10% do 8% wartości przychodów netto grupy lub organizacji producentów. Jednocześnie maksymalny roczny poziom wsparcia wynosi 100 tys. euro na rok w przypadku organizacji producentów, a 60 tys. euro w przypadku grup producentów rolnych, lecz nie więcej niż 10 tys. euro w przeliczeniu na jednego członka.

Warto jednocześnie dodać, że realizowane są wypłaty środków finansowych dla grup będących beneficjentami działania 9 „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów” w ramach „Programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014–2020” (PROW).

Wsparciem objęto 772 podmioty, którym łącznie wypłacono dotychczas blisko 1 mld zł, a dokładnie 930 mln zł. Z tej kwoty grupom w formie spółdzielni wypłacono blisko 800 tys. zł. Płatności będą realizowane do 2028 r.

Ponadto należy wskazać, że wspierany jest rozwój przetwórstwa rolno-spożywczego oraz wprowadzanie produktów do obrotu. Źródłami pomocy strukturalnej dla sektora rolno-spożywczego były pierwotnie programy przedakcesyjne „Specjalny przedakcesyjny program na rzecz rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich” (SAPARD) i „Program pomocy Polsce i Węgrom w przebudowie gospodarki” (PHARE). W kolejnych latach oferowano wsparcie działań inwestycyjnych w sektorowym programie operacyjnym „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004–2006” w ramach działania 1.5 „Poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych”, a następnie w PROW na lata 2007–2013 w ramach działania 1.2.3 „Zwiększanie wartości dodanej podstawowej produkcji rolnej i leśnej” oraz w PROW na lata 2014–2020 w ramach poddziałania 4.2 „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój”. Należy podkreślić, iż grupy producentów czy spółdzielni korzystały z preferencyjnych warunków wsparcia w ramach PROW 2007–2013. Przeprowadzano także nabory dedykowane tym grupom wnioskodawców.

Natomiast przechodząc do kolejnych form aktywności sektora rolno-spożywczego, aby nie przedstawiać już całego materiału przygotowanego przez MRiRW, który Wysoka Komisja otrzymała, zwrócę uwagę na szczególną rolę, którą w sektorze rolno-spożywczym odgrywają banki spółdzielcze. Resort rolnictwa prowadzi działania zarówno w ramach instrumentów finansowych PROW 2014–2020 i PS WPR, jak i w ramach Funduszu Gwarancji Rolnych Plus (FGR Plus) oraz oferowanych tam kredytów z gwarancją spłaty i z dopłatą do odsetek. Należy zwrócić uwagę, iż to właśnie banki spółdzielcze odgrywają główną rolę, jeśli chodzi o ilościowy wymiar podmiotów, które uczestniczą w owym systemie. Trzeba w tym miejscu wskazać, że blisko 60% inwestycji sektora rolno-spożywczego i rolników jest realizowanych właśnie dzięki wsparciu finansowemu oferowanemu przez banki spółdzielcze.

Udział rolników w organach spółdzielni, ale też i rozwiązania, które w ramach środków europejskich przygotowujemy we współpracy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Bankiem Gospodarstwa Krajowego, które pełnią poszczególne role, pozwala na zachowanie pewnej stabilności i możliwości rozwoju polskich gospodarstw rolnych. Podobnie będzie w ramach tych działań, które obecnie planujemy w związku z sytuacją rynkową i wahaniami cen, jakie mają miejsce w rolnictwie. Chodzi też o przeznaczenie pozostałych środków w ramach PROW 2014–2020 na wsparcie kredytów obrotowych, gdzie również to banki spółdzielcze są znacznym pośrednikiem, który właśnie dzięki temu działaniu udziela wsparcia polskim rolnikom.

Jeśli chodzi o inne inicjatywy realizowane przez MRiRW, to została podjęta inicjatywa stworzenia zachęt do rozwoju spółdzielczości. Projekt „Zachęty dla spółdzielczości rolnej” jest realizowany w latach 2021–2026. W ramach tej inicjatywy we współpracy ze stroną społeczną dokonano analizy obowiązujących przepisów, które dotyczą działalności spółdzielni rolniczych, a także przygotowano stosowne zmiany legislacyjne. Opracowane zmiany dotyczyły różnych obszarów. W szczególności obejmowały one zdynamizowanie rozwoju spółdzielni energetycznych, które realizują inwestycje w obszarze odnawialnych źródeł energii (OZE) na obszarach wiejskich i miejsko-wiejskich. Zmiany dotyczyły również ułatwień w nabywaniu ziemi rolnej przez rolnicze spółdzielnie produkcyjne (RSP) oraz korzystania przez nie i ich członków ze wsparcia WPR w postaci płatności bezpośrednich.

W ramach projektu wprowadzono też nowe rozwiązania legislacyjne w ustawie o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz w niektórych innych ustawach. To jest nowelizacja z 13 lipca 2023 r. Celem zmian w ustawie było wprowadzenie ułatwień zarówno w zakresie nabywania ziemi rolnej przez spółdzielnie produkcji rolnej, jak i wnoszenia do nich nieruchomości rolnych jako wkładu gruntowego. Nowelizacja ustawy umożliwiła RSP nabywanie nieruchomości rolnych bez konieczności uzyskiwania zgody dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz bez ograniczenia powierzchni do 300 ha. Dodatkowo nowelizacja wyłączyła stosowanie przepisu, który na nabywcę nieruchomości rolnej nakładał obowiązek prowadzenia gospodarstwa rolnego przez okres 5 lat oraz zakaz zbycia czy też oddania w posiadanie innemu podmiotowi nabytej nieruchomości, w takiej sytuacji,

gdy owa nieruchomości jest zbywana lub oddawana w posiadanie spółdzielni produkcji rolnej jako wkład gruntowy.

Zmiany projektowane w nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz niektórych innych ustaw z dnia 17 sierpnia 2023 r. miały na celu poprawę warunków do rozwoju energetyki rozproszonej na obszarach wiejskich. Dla spółdzielni rolniczych, produkcyjnych i handlowych oraz dla banków spółdzielczych kluczowym i perspektywicznym obszarem rozwoju spółdzielczości jest również rozwój spółdzielni energetycznych. Przygotowane przepisy ułatwiają tworzenie i funkcjonowanie tej formy lokalnego zrzeszenia, a także zachęcają podmioty do angażowania się w tego rodzaju inicjatywy.

W ramach innych przepisów, które dotyczą kwestii rozliczeń cen energii, a są obecnie realizowane przez ministrów energii oraz klimatu i środowiska, działania ministra rolnictwa i rozwoju wsi – podejmowane na każdym kroku przy wszystkich rozwiązaniach – mają na celu premiowanie spółdzielczości i spółdzielni energetycznych na obszarach wiejskich oraz stworzenie możliwości i odpowiednich warunków do rozliczenia sprzedaży energii produkowanej przez te spółdzielnie.

Nowelizacją ustawy o odnawialnych źródłach energii wprowadzono rozwiązania, które doprecyzowały definicję legalnej spółdzielni energetycznej oraz zakres podmiotowy jej funkcjonowania. Zmiany objęły również kwestie związane z umowami zawieranymi przez sprzedawcę energii z poszczególnymi członkami spółdzielni, a także operatorem elektroenergetycznego systemu dystrybucyjnego. Uproszczono formy sprawozdawczości spółdzielni energetycznych i doprecyzowano zasady rozliczeń pomiędzy spółdzielnią energetyczną a sprzedawcą. Wprowadzono też ułatwienia w zakresie przyłączania nowych źródeł OZE działających na rzecz spółdzielni.

Zmiany dokonane zostały również w PS WPR. Dotyczyły one płatności redystrybucyjnej dla spółdzielni produkcji rolnej oraz dla spółdzielni rolników. Aktualnie limity powierzchniowe w ramach tej płatności są ustalane na wniosek spółdzielni jako iloczyn danego limitu oraz liczby jej członków w taki sposób, aby spółdzielnia mogła otrzymywać większą płatność w porównaniu do dotychczasowych rozwiązań, zgodnie z którymi spółdzielnia była traktowana jako jeden podmiot, a stosowany limit powierzchni był taki sam jak dla rolnika indywidualnego. Co do zasady tożsame rozwiązania zostały przewidziane dla spółdzielni ubiegających się o przyznanie płatności, które są związane z produkcją roślin pastewnych oraz z obszarami góorskimi lub innymi niekorzystnymi warunkami gospodarowania (ONW), a także z ochroną cennych siedlisk i zagrożonych gatunków poza obszarami Natura 2000 w ramach płatności rolno-środowiskowo-klimatycznych. Regulacje dotyczące tych płatności zostały zawarte w rozporządzeniach ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Co do barier i wyzwań, z którymi się mierzymy, jak też postulatów, które wpływają ze strony spółdzielczej, pomimo wskazanych zachęt i zalet, które wiążą się z funkcjonowaniem w ramach zorganizowanej współpracy rolników, dynamika i tempo rozwoju tej formy zrzeszania wciąż są niezadowolające. Głównymi czynnikami hamującymi procesy integracyjne są nieznanostwo skomplikowanych reguł funkcjonowania rynku i bariery formalnoprawne. To jest także kwestia lidera, który chciałby pokierować grupą rolników, co dotyczy również wielu spółdzielni. Wiąże się to też z kwestią następstwa pokoleń, bo wiemy, że spółdzielczość jest tym sektorem, który – podobnie jak gospodarstwa rolne – wymaga kolejnego, młodszego pokolenia, które chciałoby kierować grupą rolników. Czasem występuje nawet nadmiar osób, które chcą kierować grupą, bo wiemy, że w przypadku kryzysu liderstwa albo nie ma tego następcy, albo następców jest zbyt wielu. Pewne aspiracje doprowadzają czasami do problemów natury organizacyjnej. Mamy też do czynienia z brakiem poprawnej komunikacji w ramach grupy.

W środowisku rolniczym cały czas panuje też pewien brak zaufania do form zrzeszania się i współpracy, indywidualizm właścicieli gospodarstw oraz niechęć do zaangażowania się we wspólne przedsięwzięcia. Dzieje się tak chociażby z obawy przed utratą niezależności w podejmowaniu decyzji dotyczących gospodarstw, a także z uwagi na złe doświadczenia z przeszłości, a więc różnego rodzaju problemy i komplikacje, jeśli chodzi o gospodarstwa, które uczestniczyły w tej formie zrzeszania się, co skutecznie demotywuje do podejmowania w przyszłości kolejnych takich działań.

Mimo niewątpliwych korzyści polscy producenci wciąż są niedostatecznie zorganizowani. Jest to argument, który często podnoszą zarówno środowiska spółdzielcze, jak i organizacje

rolnicze oraz branżowe. Istnieje duży opór rolników, którzy nie chcą łączyć się w tego typu struktury. Mała skala produkcji oraz niska skłonność rolników do łączenia się w większe inicjatywy stanowią barierę w prowadzeniu efektywnych inwestycji, których celem jest nowoczesna i innowacyjna technologia produkcji, co widać zwłaszcza w przypadku małych, mniejszych i średnich gospodarstw. Małe gospodarstwa rodzinne wykazują znikome zainteresowanie kooperacją w ramach większych podmiotów gospodarczych, takich jak grupy producentów, organizacje producentów czy spółdzielnie.

W odniesieniu do gospodarstw rolnych trzeba jednak zauważyć, że dzieje się tak poza branżą mleczarską, bo to jest ta dziedzina produkcji i ten sektor polskiego rolnictwa, który właśnie dzięki spółdzielniom utrzymał swoją mocną pozycję na rynku krajowym, a stanowi też znaczną grupę podmiotów, które eksportują polskie produkty rolno-spożywcze. Z wyjątkiem mleczarstwa i wspomnianej bankowości spółdzielczej mamy znaczny deficyt tych form zrzeszania się w pozostałych sektorach.

W konsekwencji wynikiem braku motywacji, a być może też braku przeciwdziałania tym ograniczeniom, które występowały i występują, jest słabsza pozycja rolników i produkcji podstawowej w łańcuchu marketingowym, a także w całym łańcuchu produkcji żywności, którego celem jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, jak również odpowiedniego rozwoju gospodarczego naszego kraju i sektora rolno-spożywczego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu ministrowi za przedstawienie informacji.

Obecnie proszę o zabranie głosu pana Mieczysława Grodzkiego, prezesa Krajowej Rady Spółdzielczości. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Krajowej Rady Spółdzielczej Mieczysław Grodzki:

Dzień dobry państwu.

Panie przewodniczący, państwo posłowie, dziękujemy za zorganizowanie tej debaty. W sposób może bardziej dokładny będziemy mogli przedstawić wiejską spółdzielczość rolniczą. Dlatego dziękujemy za to, że mogliśmy tu dzisiaj przyjść liczną grupą. Powiem ogólnie, a za chwilę nasi koledzy z poszczególnych branż spółdzielczych przedstawią to w szczegółach.

Chciałbym podziękować panu ministrowi za to, co przed chwilą przedstawił. Oczywiście jest to jedyny resort w naszym rządzie, z którym spółdzielczość w jakiś sposób ma porozumienie, gdzie niektóre nasze wnioski są czytane i przyjmowane, a nawet znajdują się w legislacji. Za to państwu też dziękuję, bo bez państwa poparcia te wnioski legislacyjne nie byłyby zapisane w ustawach.

Mam na myśli spółdzielnie energetyczne, bo to na nasz wniosek bariery zostały obniżone. Dlatego w tej chwili mamy 170 spółdzielni energetycznych, z czego 145 jest już zarejestrowanych, a reszta czeka na rejestrację w KOWR. Może nie jest to powalająca liczba, ale są to spółdzielnie środowiskowe, tworzone przez samorządy gminne i inne podmioty, dlatego mają one szczególne oddziaływanie społeczne w energetyce.

Dziękujemy za nasz udział w Komitecie monitorującym WPR, gdzie powołano też zespół, o którym tu mówiliśmy przy okazji braku zorganizowania rolników w organizacjach producenckich. Kolega Wojtek Styburski jest przewodniczącym tego zespołu roboczego do spraw organizacji producentów, bo nie mamy ich wiele, a całość spółdzielczości rolniczej w krajach europejskich jest właśnie tak zorganizowana. To wszystko jest przed nami.

Jeżeli chodzi o branżę wiejskich spółdzielni rolniczych, to w sumie jest ponad 2,4 tys. spółdzielni. Podaję ich liczbę, abyśmy wiedzieli, o jakim potencjale mówimy. Do tego dochodzi 170 spółdzielni energetycznych i 490 banków spółdzielczych. Bankowość spółdzielcza generalnie działa w mniejszych miejscowościach i na wsi. Dlatego myślę, że trzeba to podkreślić. Jeżeli chodzi o pozostałe branże, to mamy jeszcze spółdzielczość socjalną, która działa generalnie z samorządami, jak też samodzielnie. Są 1304 takie spółdzielnie. Śmiem zaryzykować stwierdzenie, że ich połowa też funkcjonuje w ośrodkach wiejskich. Nie mówię już o spółdzielniach mieszkaniowych, które powstały po przekształceniu naszych poprzednich gospodarstw rolnych. Z tym mieliśmy i mamy duży problem. Tych spółdzielni jest ponad 150.

To tyle tytułem wstępu, żeby więcej nie mówić, bo na temat poszczególnych branż będziemy się zaraz wypowiadać. Niech przedstawiają je nasi koledzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję panu prezesowi. Kogo pan prezes wyznacza do referowania?

Bardzo proszę, panie przewodniczący. Proszę o przedstawienie się.

Prezes Regionalnego Związku Spółdzielni Produkcji Rolnej w Rzeszowie Władysław Kołodziej:

Nazywam się Władysław Kołodziej. Jestem prezesem Regionalnego Związku Spółdzielni Produkcji Rolnej w Rzeszowie, a jednocześnie praktycznie już od 12 lat przewodniczę Komisji Spółdzielczości Rolniczej przy KRS.

W imieniu własnym i komisji chciałbym podziękować panu przewodniczącemu Mirosławowi Maliszewskiemu za to, że wybrał ten temat do omówienia na forum sejmowej Komisji. Wszystko to zaczęło się w czerwcu br. Zorganizowaliśmy dwudniowe spotkanie naszej komisji w Grójcu, w którym uczestniczył m.in. pan poseł. Tam po pierwsze bardzo wiele nauczyliśmy się od najpiękniejszych i najlepiej prowadzonych gospodarstw sadowniczych. Zobaczyliśmy, jak sztuczna inteligencja już w tej chwili zarządza gospodarstwami. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak to wszystko funkcjonuje. Mamy tutaj – można powiedzieć – wielki świat w okolicy Warszawy. Gdziekolwiek jestem, to wszędzie o tym mówię. Byliśmy również w spółdzielni ogrodniczej w Grójcu, która jest organizacją producencką. Jako jedyna ze spółdzielni zdecydowała się na taki krok i to zrobiła.

Pamiętam, że w 2020 r. na moje zaproszenie sejmowa Komisja wizytowała spółdzielnię producentów zbóż i roślin oleistych w Wietlinie w powiecie jarosławskim. Wtedy szefem Komisji był pan Robert Telus.

Panie pośle, muszę powiedzieć, że w ciągu 5 lat ta spółdzielnia się wzmocniła. Tak jak wtedy była możliwość składowania 30 tys. t, tak w tej chwili jest to już ponad 40 tys. t.

Korzystając z obecności pana ministra, powiem, że mamy tam tego typu problem, że skupiliśmy zboże, płacąc w tej chwili po 700 zł za tonę, a możemy sprzedać po 620. Zostawiliśmy jeszcze 20 tys. t kukurydzy na zbiory i chyba w ogóle jej nie będziemy skupywać. Teraz praktycznie chyba całe województwo podkarpackie jest wyłączone z tego zakresu, bo przypuszczam, że przy tej cenie będzie trudno. Jak tu funkcjonować na takim rynku, gdzie skupujemy coś – jak mówię – po 700 zł, a musimy sprzedać po 650 zł, czasem po 620, a nawet po 600 zł?

Nie będę się wypowiadał na temat KRS, bo to jest domena pana prezesa. Powiem może jeszcze parę słów o spółdzielniach w Europie. W sumie wszystkich spółdzielni jest 240 tys. Zrzeszają one 145 mln członków i zatrudniają prawie 5 mln osób. To jest wielki potencjał gospodarczy i ludzki. W Polsce mamy około 8,8 tys. różnego rodzaju spółdzielni, wliczając w to oczywiście i mieszkaniówkę. Zrzeszają one 8 mln członków i zatrudniają około 300 tys. pracowników.

Bolączką naszego rolnictwa jest słaby poziom zorganizowania się rolników. Widać to wszędzie. Przed emeryturą tworzyłem wiele grup producentów rolnych. Na Podkarpaciu utworzyłem ponad 30 takich grup. W tej chwili one się likwidują. Moje serce krwawi, jak widzę, że spółdzielnie muszą się likwidować. Nie będę w tej chwili wymieniał powodów. W niektórych krajach europejskich jest tak, że prawie 100% rolników jest zrzeszonych. W Danii jest około 40 tys. gospodarstw i 100% zrzeszonych rolników, w Irlandii – 90%, we Francji – 80% itd. W Polsce mamy 1,2 mln rolników, a przynajmniej tych, którzy składają wnioski o dopłaty bezpośrednie, ale zrzeszenie jest na poziomie 15%. Tak to niestety wygląda. Bez udziału w dochodach ze sprzedaży towarów i przetwórstwa, jeżeli rolnik nie będzie w tym partycypował, to będzie źle.

Podam przykład Spółdzielni Producentów Zbóż i Rzepaku „Farmer”, gdzie rolnicy co roku z tytułu przynależności i wkładów pieniężnych, które włożyli w wysokości około 5 mln zł, bo każdy indywidualnie z 24 członków włożył wkład, dostają po 50–80 tys. zł tzw. dywidendy. Do tego mogą sprzedać swój towar po lepszej cenie. Oczywiście brama dla członków jest inna niż dla pozostałych.

Cała spółdzielczość jako taka nie była nigdy jakąś grupą roszczeniową czy żądaniową itd. My po prostu współpracujemy z MRiRW czy z sejmowymi komisjami, uczestnicząc w opiniowaniu aktów prawnych. Jak się tylko da, staramy się egzekwować to wśród ludzi, którzy są odpowiedzialni za dane ustawy. W ciągu roku wyrażamy około 200 opinii. Sądzę, że w dalszym ciągu będziemy tak współpracować. Będziemy pokazywać swoją aktywność właśnie poprzez opiniowanie aktów prawnych itd. W przyszłości też tak będziemy pracować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Witam wszystkich. Przepraszam za spóźnienie, ale w tym czasie na sali plenarnej był realizowany punkt dotyczący wsparcia rolników w trudnej sytuacji, stąd moja nieobecność. Dziękuję też panu przewodniczącemu za prowadzenie. Z tego, co wiem, jeszcze jedna osoba z grupy pana prezesa chce zabrać głos, tak? Proszę bardzo.

Prezes Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Łukasz Zbonikowski:

Chyba nie tylko jedna, ale następna.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie. Myślałem, że chyba w tę stronę będzie najpierw, bo pana mam do głosu zapisanego.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Panie przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, panie ministrze, bardzo serdecznie dziękujemy za możliwość odbycia debaty na temat rolnictwa zrzeszonego i spółdzielczego w Polsce. Dziękujemy kierownictwu na czele z panem przewodniczącym za zorganizowanie posiedzenia, bo jest to pokłosie słowa danego naszej komisji spółdzielczej. To jest dobry znak. Proszę państwa, dobrze jest porozmawiać i rozwiązać pewne stereotypy o rolnikach spółdzielczych, a nawet tabu. Myślę, że trzeba porozmawiać od ogółu do szczegółu.

Pan minister, podsumowując swoje wystąpienie, stwierdził, że zalety zrzeszonego rolnictwa są niewątpliwe, obiektywne, ekonomiczne, społeczne i gospodarcze. W Polsce są jednak bardzo złe doświadczenia. Jest duża niechęć. Są pewne psychologiczne podstawy do takiego podejścia. Brakuje zaufania do zrzeszania się. Dlaczego, szanowni państwo? Minęły 34 lata od zmiany ustroju. To prawie tyle, ile istniała Polska Rzeczpospolita Ludowa. A wciąż różne osoby publiczne, w tym nawet politycy związani z rolnictwem, powtarzają, że spółdzielnie to są relikty PRL. Nic bardziej bzdurnego. Przeczą temu fakty i gospodarki najbogatszych państw zachodnich, w których nie było nawet dnia komunizmu.

Spółdzielczość powstała w XIX w., tak jak spółki prawa handlowego. W Polsce odgrywała ogromną i pozytywną rolę w zachowaniu polskości pod zaborami i w dwudziestoleciu międzywojennym. To, że w okresie PRL wszystkie instytucje funkcjonujące na naszych ziemiach były poddawane – że tak powiem – komunizmowi, to nie znaczy, że to jest wynalazek PRL i że to jest złe. Tak samo uniwersytety nie były wymyślone w PRL. Próbowano je podporządkować, ale dzisiaj funkcjonują. Dziś w Polsce nikt nie ma wątpliwości, jak wielką wartością jest posiadanie uniwersytetów, a nie indywidualnych, prywatnych lekcji. Tak samo jest z rolnictwem.

Nie pokazują tego doświadczenia postsowieckie, tylko kapitalistycznych państw Zachodu. Najbogatsze państwa świata mają największe współdzielnienie w rolnictwie. W Danii 100% rolników zrzeszonych jest w jakiejś formie spółdzielczości. Ten półwyspiarski, mały kraj zalewa Europę wieprzowiną. W Holandii to ponad 90%. Tak jak tu kolega przytaczał, w Irlandii ponad 90% rolników jest w ramach spółdzielczości. Przypomnę, że pierwszy rząd pana premiera Donalda Tuska chciał z Polski zrobić drugą Irlandię. Można od tego zacząć.

To nie wymaga pieniędzy, tylko likwidacji barier i dyskryminacji, zmiany mentalnościowej oraz poprawy wszystkiego. To jest bardzo pozytywne. Po prostu ta forma organizacyjna broni się bez dorzucania pieniędzy. W tych samych warunkach ekonomicznych się to opłaca. Jest lepsze wykorzystanie sprzętu, ludzi i zasobów, które się posiada. Ma się większy potencjał zakupowy i sprzedażowy. Organizujemy ludzi. Od trzydziestu paru lat politycy w Polsce mówią o zrzeszaniu się, ale gdy przychodzi do ustaw, które nie pociągają za sobą nawet skutków budżetowych, jest jakiś niewytłumaczalny opór, żeby poprawić prawo i polskich rolników zrzeszonych w spółdzielniach dopuścić do pewnych rozwiązań, które mają mali rolnicy.

Rolnik posiadający 10-hektarowe gospodarstwo może iść po każdy projekt w PROW. Dostaje traktory. Potem jest licytacja. Natomiast 16 rolników, którzy mają 350 ha, nie może napisać wniosku o traktor w PROW. Gdzie lepiej będzie wykorzystany traktor, kombajn i każda maszyna? Czy nie ma sensu wprowadzić tutaj tego, co udało się w poprzedniej kadencji na wycinku dopłat obszarowych, żeby rolników zrzeszonych w spółdzielniach traktować w przeliczeniu na głowę? Oczywiście gdy spółdzielnia jest tak ogromna, że przekracza 300 ha na głowę, to traktujemy ich jako ponadwymiarowych, ale jeżeli to są rolnicy, którzy mają poniżej

300 ha... Chcę państwu uświadomić, że średnia w Polsce wynosi około 16 ha na spółdzielcę. Czy to jest jakieś latyfundium? Czy to jest coś, co powinno być wykluczone z programu PROW, z obrotu ziemią, z dzierżaw i z innych możliwości funkcjonowania?

Chcę jeszcze jedno powiedzieć. Tak jak gospodarstwa rolników indywidualnych oraz spółki prawa handlowego pozwalają właścicielom na pewne sztuczki i triki w zakresie manipulowania i dopisywania rodziny, dzielenia spółek, zwiększania czy zmniejszania areału, tak w RSP to jest niemożliwe. Nikt tego nie robi. Nikt nie wyobraża sobie sztucznego dopisania członków do spółdzielni dla programu, bo to jest proporcjonalne podzielenie się majątkiem z nowym członkiem. Tego nikt nie robi dla programu, inaczej niż ojciec mający 100-hektarowe gospodarstwo, który dzieli je na 30-hektarowe z córką i synem, udając wspólne gospodarstwo, żeby iść do programu i dostać większe dopłaty. To są sztuczne warunki, ale oni dostają większe dofinansowania z PROW i z innych programów niż spółdzielcy, którzy realnie funkcjonują od wielu lat. Czy to służy jakiegokolwiek gospodarce? Czy to służy komasacji gruntów i powiększaniu gospodarstw? Nie. To się sztucznie dzieli i przynosi odwrotny skutek.

Jeszcze jedno chcę powiedzieć, bo w Polsce są jakieś zmagania. Jedni opowiadają, że trzeba podkładać nogę dużym gospodarstwom, a wspierać malutkie. Są też tacy, którzy mówią wprost, że małe są do likwidacji i powinien zniknąć 1 mln rolników, a wspierać powinno się tylko duże. Jedno i drugie myślenie jest błędne. Nie pomaga ani polskiemu, ani europejskiemu rolnictwu. Każda formuła, jeżeli rolnik ją sobie wybierze, jest korzystna. Może mieć gospodarstwo indywidualne, jak mu się to opłaca, a może być w spółdzielni czy w spółce.

Na miłość boską, jeżeli będziemy myśleć, że wygramy wyścig z Ukrainą, Rosją, Wspólnym Rynkiem Południa (Mercosur) albo Kanadą na komasację ziemi, latyfundia i oligarchizację, to się mylimy. Nigdy tego nie wygramy. Polska jest średnio bogatym krajem europejskim. Jedynym rozwiązaniem jest to, co zrobiły Holandia, Niemcy, Dania, Irlandia, czyli spółdzielczość i zrzeszanie się rolników w różnej formie.

Nie mówię tylko o RSP, ale dzisiaj RSP istnieje, przeżyła kwarantannę i ma się dobrze, a na każdym kroku w ustawach mamy dyskryminację. Jaka to jest zachęta, żeby jakiegokolwiek rolnik indywidualny się zrzeszył, skoro przechodząc na rolnika spółdzielczego ma problemy na każdym kroku? Tak nie można. Mówimy, że są niewątpliwe zalety. Mówią to polscy politycy, ale ustawy pozwalają dyskryminować zrzeszonych rolników. To są Polacy, rolnicy i ich rodziny. Można to wpisać do samej definicji w ustawie o ustroju rolnym, bo w konstytucji nie jest napisane, że podstawą jest rolnik indywidualny. W spółdzielni są rodziny, które żyją od wielu pokoleń i na tym zarabiają. Chwała im za to. Byli, obecni i przyszli ministrowie rolnictwa, naprawdę proszę wziąć to pod uwagę, bo – tak jak w Europie – można pomóc polskiemu rolnictwu bez angażowania wielkich środków budżetowych. Nie trzeba co roku dawać miliardów, bo to jest kroplówka. Systemowo można poprawić jakość.

Na tej sali mamy tego przykłady. Wszyscy powtarzają, że w Polsce nie opłaca się hodowla świń. Obok siedzi poseł Ajchler, który w RSP ma ogromną produkcję trzody chlewnej. Jemu się opłaca. Obok siedzi Wojciech Styburski z wielkopolskiej grupy producenckiej. Trzoda chlewna im się opłaca, ale mają reżim od samego początku – od warchlaka, prosiaka, przez dobrostan, badania, likwidację antybiotyków i paszę, po wspólne zakupy i sprzedaż. Im się to opłaca. Czy rolnik indywidualny może to zrobić? Nie. Proszę państwa, spółdzielczość jest szansą na uratowanie rolników indywidualnych, a nie kroplówki. Proszę wziąć to pod uwagę.

Pozwólcie sobie rozmawiać również z organizacjami, które przychodzą do stolika z projektami nowelizacji ustaw, które pomagają rolnikom, bez palenia opon i rozsypywania słomy, bo zauważyłem, że kolejni ministrowie rolnictwa wychowują sobie po prostu patologię na ulicach. Chcecie rozmawiać tylko z nimi i jeździecie na ronda, a nie chcecie spotykać się z organizacjami, które mają poprawki i nowelizacje.

Panie przewodniczący, dziękuję za to, że dzisiaj rozmawiamy, bo poprosiliśmy o zwołanie posiedzenia Komisji. Może to będzie początek?

Za poprzedniego rządu udało się wprowadzić zasadę 300 ha na głowę wśród spółdzielców, jeśli chodzi o dopłaty obszarowe. To wielki i bardzo sprawiedliwy przełom. Dziękuję obecnemu rządowi za to, że udało się to uratować, jeśli chodzi o ekoschematy, bo była próba wyrzucenia RSP i grup producenckich powyżej 300 ha. Kompletna głupota. Czy odblokujemy zrzeszonych rolników? Dlaczego jednak nie ma następnego kroku? Dlaczego nie wprowadzimy tej

zasady w PROW? Niech wnioskuje. To nie znaczy, że dostaną pieniądze. Niech wnioskuje jak każdy inny.

W zeszłym roku ogłoszono piękny projekt. Jak trzech rolników indywidualnych złoży wniosek, to może dostać nawet 80% dopłaty. Sztuczne wnioski na 6 tys. możliwych powypisywały i poskładały 22 tys. rolników. Teraz słyszę, że agencje non stop zapraszają do podpisania umowy, a wszyscy odmawiają. To są rolnicy indywidualni, ale rolnicy zrzeszeni nie mogli nawet napisać wniosków. Sztucznie prosimy o zrzeszanie się, a ci, którzy się naprawdę zrzeszają, nie mogli w ogóle startować.

Druga sprawa. Pan minister podsumował, że zmieniono ustawę o obrocie nieruchomościami. Jest poprawa, ale to nie jest do końca pozytywne, bo chodzi tylko o niektóre wyjątki. Wciąż jest tak, że jeśli RSP przekroczy granicę 300 ha, to ma wielkie utrudnienia przy kupnie i zamianie ziemi, komasacji, wymianie z członkami spółdzielni, zasiedzeniu pewnych rzeczy, które obrabiała ziemię we wsi. Bardzo często było tak, że do RSP oddawano różne nieużytki. Chyba to lepiej dla gospodarki, że jest uprawiana, niż gdy pozostaje bezpieczna. Bardzo wiele osób, które zrezygnowały z uprawy swojej dzierżawy, oddawały to RSP, ale dzisiaj RSP powyżej 300 ha nie mogą kupić, bo jest ten reżim.

Chcę też powiedzieć, żeby się nie bać, bo dzisiaj jest głód ziemi, że RSP w ogóle nie walczą w tym idiotycznym wyścigu o ziemię. Nawet jak prezes RSP oszaleje i będzie chciał startować do przetargu po 200 tys. za hektar albo po 5 t za dzierżawę przy pszenicy, to członkowie go cofną i na to nie pozwolą. Jak wiemy, indywidualny rolnik na przetargach się podnieca i godzi na to. Z tego jest tylko wiele problemów, chyba że ktoś ma plan, by za 3 lata wykupywać państwową ziemię, ale to chyba nie o to chodziło w polityce państwowej. Rolnicza spółdzielnia produkcyjna nie ma takich zapędów, natomiast ma bardzo dużo nieuregulowanych gruntów. To, że ustawa blokuje obszar do 300 ha, gospodarczo bardzo mocno szkodzi, bo nie można tego uregulować. Ludzie, którzy poszli na emeryturę, chcieliby oddać ziemię w dobre ręce. To, żeby zamieniać kawałki i żeby nie dzielić dużych kawałków między członków spółdzielni, a dać im gdzieś 50 ha, co wystarczy, natomiast zostawić duże kawałki... Przecież to jest korzystne dla gospodarki i dla agrotechniki. To wszystko przeszkadza.

Jest nawet problem z takimi drobiazgami jak podwójne opodatkowanie. Rolnicza spółdzielnia produkcyjna sprzedaje traktor. Każde jej się płacić podatek jako spółdzielni, mimo że zaraz kupi nową maszynę i wypłaci zysk właścicielom. Drugi raz płaci podatek. Po co to podwójne opodatkowanie? W Ministerstwie Finansów bijemy głową w mur. Nie ma wsparcia z MRiRW.

Kolejna sprawa. Wprowadzono rzecz, która bardzo ładnie funkcjonuje od wielu lat, że młodzi ludzie do 26. roku życia nie płacą podatku dochodowego. Fantastyczna rzecz. Gdzie było i jest większe bezrobocie – na wsi czy w miastach? Nie dotyczy to RSP, bo ona nie wypłaca pieniędzy na podstawie umowy o pracę, tylko w ramach spółdzielczego stosunku pracy. Tego już nie uwzględniono. Od paru lat bijemy głową w mur. Nikt nas nie wspiera w tym, żeby uwzględnić tak mały wycinek. To jest symboliczne. Dzisiaj na szczęście nie ma takiego bezrobocia, bo brakuje wręcz rąk do pracy. Dlaczego jednak, na miłość boską, młody człowiek do 26. roku życia w RSP musi płacić podatek, a obok w spółce już nie? Po co?

Jeszcze ostatnia kwestia, która też jest symboliczna. Mówimy o zrzeszaniu się i o wspieraniu. Dlaczego strukturalnie pozwalamy, żeby organizacje zrzeszonych rolników nie były reprezentowane na arenie krajowej ani europejskiej? Dlaczego minister, który płaci od wielu lat miliony złotych na Copa Cogeca, a powinien kontrolować organizacje, pozwala na to, że oni tam robią, co chcą? Organizacje rolników indywidualnych blokują organizacjom spółdzielczym wejście do Copa Cogeca, która jest europejską organizacją spółdzielczości rolnej. Po co rolnicy indywidualni wchodzi do Copa Cogeca? Siedzą tam i nas blokują. To umniejsza polskiej delegacji. To nie pokazuje pełnego spektrum polskiego rolnictwa i osłabia nas w stosunku do państw zachodnich, które bardzo się szczycą spółdzielczością rolną. Tam są bardzo mocne organizacje. Proszę obecnych i przyszłych ministrów...

Dziękuję ministrowi Telusowi, bo wiem, że bardzo się starał, ale zabrakło czasu i opór był za duży. Mam nadzieję, że do tego wrócimy. Temat był podjęty. To jest symboliczne.

Jeżeli na poziomie reprezentacji oraz na poziomie ustaw i projektów blokujemy zrzeszonych rolników, to jak oni mają się zapisać? Trwają w tych małych gospodarstwach indywidualnych, bo ktoś im da raz w jednym roku 500 zł, a innym razem 1 tys. zł, ale to nie ma sensu.

Chcemy uratować rolników indywidualnych? Pozwólmy im się zrzeszać i zarabiać pieniądze. Zaraz Wojtek Styburski pokaże, jak to można robić.

Dziękuję. Było to przydługie, ale przez wiele lat nie mieliśmy okazji, a warto to podsumować od ogółu do szczegółu. Bardzo dziękuję za uwagę. Proszę to wziąć do serca. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To teraz bardzo proszę pana Wojciecha Styburskiego, wywołanego do tego, aby – jak rozumiem – pokazać nam prezentację, tak?

Prezes Związku Rewizyjnego AgroIntegracja Wojciech Styburski:

Tak. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ile panu to zajmie?

Prezes AgroIntegracji Wojciech Styburski:

Jakieś siedem minut.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

No to ustalmy, że osiem.

Prezes AgroIntegracji Wojciech Styburski:

Dobrze. Bardzo dziękuję.

Dzień dobry, szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, państwo posłowie i zaproszeni goście. Nazywam się Wojtek Styburski. Jestem prezesem AgroIntegracji. Jest to inkubator, który został powołany w celu zrzeszania się producentów rolnych i ułatwiania im tworzenia spółdzielni, grup producentów i organizacji producentów rolnych. Dzisiaj w bardzo dużym skrócie chciałbym państwu pokazać naszą działalność. Muszę dodać, że sam jestem rolnikiem i hodowcą, z wykształcenia ekonomistą, natomiast z pasji właśnie zootechnikiem.

Moi szanowni przedmówcy, w tym pan minister, powiedzieli tu już o konieczności zrzeszania się. Dzisiaj to jest naprawdę bardzo aktualna kwestia, obok spraw dotyczących Mercosuru, Ukrainy i integracji. Dzisiaj mamy jedną diagnozę dla europejskiego rolnictwa. Jeżeli się nie zrzeszymy i nie będziemy skutecznie współpracować, to po prostu polegniemy. Będziemy niekonkurencyjni. W tym kierunku prowadzi nasza droga.

Muszę powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy. Z racji tego, że z pasji jestem zootechnikiem trzody chlewnej, na przełomie lat dwutysięcznych część uczelnianego życia spędziłem w Holandii i w Danii na praktykach w gospodarstwach, które produkowały trzodę chlewną. Wtedy także u nas okresowo pojawiały się kryzysy i sytuacje z blokowaniem dróg. Jako producenci blokowaliśmy Warszawę. Nie mogłem się pogodzić z pewnym stanem i takim obrazem, który widziałem za granicą, a który był totalnie inny w stosunku do tego, co miało miejsce u nas w Polsce. My likwidowaliśmy świnie, bo cena spadała do 3–4 zł, więc blokowaliśmy drogi, natomiast w Holandii, gdy zajeżdżałem do moich przyjaciół i do pracodawców, budowano kolejne ферmy. Nie potrafiłem zrozumieć, skąd to wszystko się bierze. Wynik był bardzo prosty. Oni od początku kooperowali w sposób wyspecjalizowany – od produkcji warchlaka, poprzez wyspecjalizowany tucź. Łącznie wszyscy byli udziałowcami w spółdzielni w Danish Crown, która sprzedawała kiełbasę i integrowała sieci handlowe. Wtedy dla mnie, który uczyłem się i dorastałem, to było po prostu bardzo abstrakcyjne.

Moim mentorem jest pan profesor Walenty Poczta, pracujący na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. To głównie w jego wydaniu zacząłem kreować sobie wizję zintegrowanego polskiego rolnictwa. Dlatego właśnie została powołana AgroIntegracja, ośrodek do wspomagania integracji i zrzeszania się rolników.

Szanowni państwo, chcę się podzielić bardzo krótkim doświadczeniem. Pan minister wymienił cztery aktualnie działające organizacje producentów rolnych. To jest bardzo świeży temat. Naszym dziełem są dwie z tych organizacji. Jedna jest organizacją producentów trzody chlewnej, a druga organizacją producentów żywca wołowego. Dzisiaj jedna z wymienionych organizacji liczy 19 członków. To Spółdzielnia Producentów Trzody Chlewnej Kuklinów. Natomiast złożone są już deklaracje na dodatkowych 13 gospodarstwach.

Szanowni państwo, łącznie na dzisiaj sprzedajemy już 48 tys. tuczników. Natomiast jeśli chodzi o potencjał AgroIntegracji oraz grup, które wspólnie powołaliśmy i za które

odpowiadamy, to jest ponad 150 takich spółdzielni w Polsce. Jeżeli chodzi o sektory, opiekujemy się takimi sektorami jak trzoda chlewna, żywiec wołowy, mleko i produkcja roślinna, czyli uprawy. Odnosząc się teraz do produkcji trzody chlewnej, zrzeszamy łącznie 426 gospodarstw, które dzisiaj już sprzedają wspólnie ponad 6 tys. tuczników w skali tygodnia.

Szanowni państwo, wyzwaniem dla nas jest coś, na co nie mamy wpływu i nigdy nie będziemy mieli, czyli po prostu przebieg rynku. Chcę, żeby szanowni państwo zwrócili uwagę na pokazany na slajdzie wykres. Widać niebieską i czerwoną linię. To jest zestawienie cen publikowanych przez MRiRW i cen, które są publikowane przez tzw. giełdę niemiecką. Analiza, którą pokazuję, to jest krótki wycinek od 2022 r. do aktualnego stanu, ale od 2016 r. analizujemy całą sytuację na rynku trzody chlewnej, a więc od momentu, kiedy pojawiła się giełda niemiecka, bo od wtedy mamy rzeczywiście żelazne dane.

Szanowni państwo, wykres pokazuje dwie linie, które się nawzajem przecinają. Cena w Polsce koreluje z ceną niemiecką. To wcale nie jest tak, że Niemcy czy ktokolwiek na Zachodzie ma wyższe ceny. Cena rynkowa jest globalna. W wielu przypadkach możemy też zaobserwować, że to w Polsce jest wyższa cena za trzodę niż w Niemczech. To są te dwie krzywe na dole.

Wykres słupkowy, który państwo widzą, to jest wartość, jaką można zarobić na świni w każdym tygodniu. To jest zysk na świni z produkcji w cyklu zamkniętym. Natomiast problemem jest to, co państwo widzą, że ten wykres jest podzielony na frakcje. Mamy dwa obszary – biały i niebieski. Biały dotyczy zysku producentów tuczników, a niebieski producentów prosiąt. Mogą państwo zauważyć sytuację, jaka jest w danych okresach. Dzisiaj zysk nie jest równomierny. Nie jest on dzielony – można powiedzieć – w sposób proporcjonalny, tylko raz jedni wygrywają, a raz drudzy. Nawzajem sobie podkładają nogi. Aktualna sytuacja pokazała, że dzisiaj dokładają ci, którzy kupili warchlaka powyżej 400 zł.

Jak państwo widzą, sytuacja we wrześniu już wskazuje na to, że producenci tuczników dokładają do produkcji. Proszę jednak zobaczyć, jak duży udział w zysku, bo ponad 200 zł, mają dziś jeszcze producenci prosiąt, którzy bardzo drogo sprzedali warchlaki, natomiast producenci tuczników muszą do tego dołożyć. Można powiedzieć, że z tą sytuacją mamy styczność od dłuższego czasu. Nie mamy na to wpływu, bo rynek prosiąt i tuczników jest regulowany samodzielnie. Wpływa na to wiele czynników.

W tym momencie chciałem bardzo podziękować za zrozumienie panu prezesowi KRS, który dał zielone światło do rozwoju tego projektu. W ogóle jest bardzo duże zrozumienie ze strony Departamentu Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich, za co ukłon należy się też pani naczelnik. Szanowni państwo, w ramach wszystkich oddolnych działań powstał algorytm AgroIntegracji, który dzisiaj jest wspierany przez organizacje rolnicze. Pozwala on nam podzielić zysk producentów prosiąt i tuczników w sposób totalnie adekwatny do rynku. Algorytm dzieli go w taki sposób, że albo zarabiamy bardzo mało, albo dużo, ale nie ma takich sytuacji, że któryś z partnerów po prostu dokłada, czyli bankrutuje, a jeżeli dokłada producent tuczników, to on nie wróci po kolejnego warchlaka, tylko za chwilę wylądować w tuczu kontraktowym, a więc już w powiązaniu korporacyjnym, które totalnie destabilizuje polski rynek, a przede wszystkim zabiera możliwość rozwoju rodzinnym gospodarstwom rolnym.

Ten model, wypracowany jako oddolna inicjatywa organizacji, daje nam dzisiaj pełną stabilizację na rynku, a przede wszystkim pewne bezpieczeństwo. To jest odpowiedź na kryzysy. Jesteśmy odporni na kryzysy i możemy się skupić na realizacji działań związanych z poprawą konkurencyjności, czyli pracować nad jakością produkcji prosiąt i w zakresie produkcji tuczników, nad redukcją antybiotyków i efektywnością, a więc i nad lepszym wykorzystaniem zasobów.

W tym momencie chciałbym poprosić szanowną panią operator, żeby nam puściła dosłownie dwuminutowy film, bo wiem, że zostały nam trzy minuty, więc dwie z nich chciałbym wykorzystać na film, a będę miał jeszcze jedną minutę na podsumowanie. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Co prawda jedna minuta została, ale zakładając...

Poseł Małgorzata Gromadzka (KO):

Chyba mamy inny zegar.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo.

Prezes Agro Integracji Wojciech Styburski:

Przepraszam. To jest właśnie film, który został zrealizowany na bazie projektu.

[Prezentacja filmu animowanego wyprodukowanego w ramach kampanii „Zwiększenie rentowności i opłacalności produkcji trzody chlewnej”]

Prezes Agro Integracji Wojciech Styburski:

Bardzo dziękuję.

Trzydzieści sekund podsumowania. W tym momencie bardzo dziękuję też za otwarcie się i ograniczenie degresywności w zakresie systemu gwarantowanej jakości żywności (QAFP), czyli dobrostanu zwierząt. Ten model pozwala nam, szanowni państwo, współpracować i kooperować do 100 km. Zwierzęta są utrzymywane w najwyższym dobrostanie, dzięki czemu możemy przede wszystkim zredukować antybiotyki i poprawiać efektywność produkcji. To jest model, który naprawdę bardzo się broni właśnie w wydaniu spółdzielczym i jest przyszłościowy.

W tym momencie chciałbym złożyć jeden wniosek formalny, który dotyczyłby tego, aby szanowna Komisja poparła inicjatywę w zakresie wsparcia sektorowego na bazie programów operacyjnych innych sektorów niż owoce i warzywa. Dzisiaj mówię tu o tym z pełną powagą. Jesteśmy na to gotowi. Chodzi o to, żeby organizacje, które dzisiaj funkcjonują, popchnąć dalej, aby to była trwała integracja, a nie model dotychczasowy, czyli grupy, które po 5 latach się po prostu zamykają, bo kończy się dofinansowanie. Dzisiaj jesteśmy gotowi. Bardzo poważnie do tego podchodzimy. Chcemy inwestować w jakość i w nowe obiekty. Myślę, że to rozwiązanie mogłoby też bardzo mocno przyczynić się do odbudowy pogłowia trzody chlewnej w Polsce, jeżeli interwencja sektorowa mogłaby zostać uruchomiona dla innych sektorów niż owoce i warzywa.

Bardzo dziękuję za uwagę. Przepraszam za przekroczenie czasu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Warto było przeciągnąć czas, dlatego że informacja była bardzo ciekawa. Widzę zgłoszenie pana prezesa, ale teraz według kolejności mam zapisanego najpierw pana Dominika Zawadzkiego. Bardzo proszę.

Członek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Dzień dobry. Dominik Zawadzki, NSZZ „Solidarność”, powiat grójecki.

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie i panowie posłowie, koledzy i koleżanki, rolnicy i spółdzielcy, zostało tu już dużo powiedziane. Jak kolega wcześniej wspomniał, historia polskiej spółdzielczości sięga XIX w. Problemy, które dzisiaj ma rolnictwo, biorą się z tego, co już wcześniej padło, że nie jesteśmy zorganizowani. Z Unią Europejską możemy się nie zgadzać w wielu kwestiach, jak też i z innymi krajami, natomiast doświadczenia i przykłady mówią to wprost, pokazując, że dzisiaj jedyną możliwością ratunku dla polskiego rolnictwa jest wyłącznie maksymalne zorganizowanie się producentów i rolników indywidualnych.

Nie zgodzę się tylko z jednym, o czym wcześniej mówił kolega Łukasz, który wspomniał o tym, że odnośnie do możliwości zakupu ziemi przez spółdzielnie... To tak ad vocem. Tu się nie zgadzam, dlatego że spółdzielnie tworzą rolnicy indywidualni i to oni mają być właścicielami ziemi, a nie – tak jak w latach 50. – spółdzielnie, czyli państwo.

Wrócę natomiast do tematu, który dzisiaj jest najbardziej palący.

W ogóle dziękuję, panie przewodniczący, za to, że Komisja została zwołana. Mam nadzieję, że nie pozostanie tylko jedno posiedzenie, ale że dalej będziemy procedowali, bo to nie jest tylko problem spółdzielczości rolniczej, ale i spółdzielczości bankowej. Mieliśmy przecież banki spółdzielcze, które były naszymi bankami, a zostały nam zabrane. Dzisiaj bank spółdzielczy nie ma nic wspólnego z tym, co się nazywa bankiem spółdzielczym. Nasi dziadowie i pradziadowie tworzyli spółdzielnie, a ze spółdzielni powstały zakłady produkcyjne, które summa summarum zostały na koniec dnia sprzedane obcemu – niemieckiemu czy francuskiemu – kapitałowi. Nie jesteśmy właścicielami majątku, który jako Polacy sami wytworzyliśmy i wypracowaliśmy.

Wracając do głównego tematu, prawdopodobnie nie byłoby dzisiaj problemu z kapustą, z papryką bądź z innymi płodami rolnymi, gdybyśmy skorzystali – jak wcześniej wspomnieli koledzy – z przykładu Duńczyków. Mielibyśmy spółdzielnie, które by to planowały, bo w dalszej

kolejności spółdzielnia powinna też planować i kontraktować towar. Tak naprawdę wracamy do historii, która zatoczyła koło. Musimy od początku zbudować przetwórstwo. A kto może je zbudować? Przecież nie ja jako sadownik ani inny rolnik, który być może zbuduje sobie... Znamy przykłady tych, którzy mają trzodę chlewną i własne masarnie, przerabiają mięso na wyroby i sprzedają to konsumentowi. Natomiast na większą skalę mniejsze bądź większe przetwórnice muszą stworzyć spółdzielnie, których członkami mają być rolnicy indywidualni. Zresztą od lat na posiedzeniach Komisji mówimy na ten temat. Poszczególni ministrowie obiecywali, że coś z tym zrobią, ale do dziś nic nie zostało zrobione.

Najpierw trzeba byłoby pomyśleć o zwiększeniu dofinansowania, skoro grupy producenckie miały możliwość dofinansowania. Już nie pamiętam, ale to było chyba coś takiego, że dofinansowywano 80–90% inwestycji. To dlaczego spółdzielnie mają być...

Słucham?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dokładnie 75%.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Koledzy mówią, że 75%, a pan przewodniczący mówi o 70%. Dziękuję za odpowiedź.

W takim układzie wydaje mi się, że powinniśmy dzisiaj przekonać sadowników i rolników do tego, żeby właśnie się jednoczyć w formie spółdzielni. Dofinansowanie powinno być na poziomie minimum 80%. Dlaczego? Po pierwsze dzisiaj są to dużo większe pieniądze, jeżeli chodzi o inwestowanie w tego typu rozwiązania, czyli jakieś budynki, magazyny i przetwórstwo, a gospodarstwa są mocno zadłużone i w bardzo słabej kondycji finansowej. Duży problem stwarza to, żeby sadownika czy rolnika przekonać do tego, że ma ewentualnie dać w zastaw gospodarstwo czy podpisać inny cyrograf.

Nie wiem, czy pan przewodniczący pamięta, że kiedyś było takie spotkanie w MRiRW. Wtedy jeszcze dyrektorem nie była pani Trybus, tylko pan... Zapomniałem już, jak się nazywał pan dyrektor. Dziuba? Guba? Przepraszam. Było to spotkanie zorganizowane właśnie na prośbę spółdzielców. Wtedy pan dyrektor Guba akurat mnie przekonywał do tego, że poziom dofinansowania nie powinien mieć i nie ma wpływu na rentowność inwestycji. Chodziłem do szkoły o profilu matematyczno-fizycznym. Dwa plus dwa to dla mnie jest cztery, a nie pięć. Chyba jest różnica, czy mam oddać 2 mln zł, czy 10 mln zł.

Panie przewodniczący, panie ministrze, jest taka prośba, żeby pochylić się nad tym tematem. Zaczniemy mówić o dużo większym poziomie dofinansowania. Te spółdzielnie powinny się przerodzić w spółdzielnie produkcyjne. Mówię o przetwarzaniu. W drugiej kolejności bądź równocześnie spółdzielnie powinny tworzyć organizację na wzór Społem. Wiem, że niektórym może się to nie spodobać.

Problem ze zbyciem towaru to nie jest tylko to, że dzisiaj mówią... Podam przykład jabłka. Dzisiaj jabłko to średnio gdzieś 1,50 zł po przeliczeniu i posortowaniu. Wczoraj rano w markecie Lidl widziałem, że jest po 5,99 zł. Teraz jest pytanie. Kto tak naprawdę bierze 4,50 zł? Drodzy państwo, to są potężne pieniądze. Kto te pieniądze bierze? Czy to bierze market, czy grupa producencka, to mnie jako sadownika nie interesuje. Jeżeli przetwórcy będą się przerzucać, tak jak się przerzucają na spotkaniach, gdzie nieraz mówili, że oni płacą więcej, a to pośrednicy, którzy skupują i zajmują się towarami przemysłowymi, biorą dużo większe marże, no to... Skończmy z tym wszystkim i zaczniemy przejmować marże. Powinny one trafiać tam, gdzie powinny, czyli do producenta rolnego. Szanowni państwo, tu 1,50 zł, tam 6 zł, a 4,50 zł gdzieś ginie po drodze. Ktoś na tym zarabia.

Szanowni parlamentarzyści i drogi rządzie polski, który powinien być polskim rządem, po pierwsze konsument ma drogi towar, a po drugie przecież przed nami umowy z Mercosurem i z Ukrainą. Nie wspomnę już o Ameryce Północnej, ale przecież wiemy, że za chwilę i od nich przyjdą towary. Jaki wpływ każdy z nas, rolników, będzie miał na to, czy w Lidlu albo w Biedronce będzie towar polski, argentyński czy być może z Donbasu? Żaden. Wszystkie rządy po kolei tłumaczyły i tłumaczą, że nie możemy wprowadzać żadnych ograniczeń, ponieważ jesteśmy wspólnym rynkiem europejskim i mamy współdziałać. To może wprowadźmy zdrową konkurencję.

Może właśnie spółdzielnie produkcyjne, mleczarskie i te, które się zajmują trzodą chlewną, owcami, warzywami itd., powinny wspólnie utworzyć rodzaj Społem i wejść na rynek.

Wtedy nie będzie żadnego problemu. Czy nam Niemcy zabraniają, czy UE zabrania, czy Ameryce jednej albo drugiej – powiedzmy – lub Ukrainie bądź Rosji uda się zabronić, będziemy mieli własne miejsce zbytu, a konsument będzie miał pewność, że jeżeli chce polski, zdrowy towar, to może pójść do naszego sklepu. Żeby to zrobić, państwo musi się w to zaangażować.

Jako rolnicza „Solidarność” od dawien dawna składaliśmy projekt. Pierwszym projektem był tzw. holding, który miał całkiem inaczej wyglądać. Tak jak mówiłem wcześniej na poprzednim posiedzeniu Komisji, uważamy, że holding powinien być naszą własnością rolniczą, a tak samo w skład holdingu powinny właśnie wejść spółdzielnie, które będą towar przetwarzały i miały wspólny sklep.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, bardzo mądrze pan mówi, tylko prosiłbym, żeby już trochę finalizować, bo kolejni mówcy się zgłaszają, a chcieliby skorzystać z możliwości zabrania głosu.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Panie przewodniczący, przepraszam, że tak się rozgadałem, ale temat jest bardzo ważny i palący dla nas jako branży. Pan przewodniczący wie o tym lepiej ode mnie.

Kończąc, mam prośbę do Komisji, do ministra i do rządu, żeby jak najszybciej rozpocząć prace nad umożliwieniem tworzenia jak największej liczby spółdzielni, które będą zrzeszone później w holdingu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jak zrozumiałem, wniosek jest też taki, aby spółdzielnie ze względu na swoją formułę działania były na nieco uprzywilejowanym poziomie w stosunku do innych podmiotów będących na rynku.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Tak, panie przewodniczący. Tak jak wcześniej grupy producenckie były uprzywilejowane.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie wnikajmy w szczegóły, ale co prawda spółdzielnie wtedy nie były wyłączone...

Proszę bardzo, pan prezes Waldemar Broś.

Zastępca prezesa Krajowej Rady Spółdzielczej Waldemar Broś:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, dwa czy trzy zdania. Na wstępie chciałbym powiedzieć o polskim mleczarstwie. Po pierwsze nazywam się Waldemar Broś. Całe moje życie związane było z mleczarstwem. Od roku jestem na emeryturze i społecznie doradzam panu prezesowi Grodzkiemu. Żeby państwa nie zanudzić, jestem przekonany, że mleczarstwo jest państwu bliskie chociażby z tego powodu, że nie wyobrażam sobie, żeby na śniadanie nie było m.in. produktów mleczarskich, oprócz produktów mięsnych, owoców i warzyw, bo dieta musi być zbilansowana, ale produkty mleczarskie są bardzo przyjazne dla organizmu.

Panie przewodniczący, zachowam dyscyplinę czasową, a na końcu powiem jeszcze coś ciekawego o mleku.

Oczywiście dzisiaj polskie mleczarstwo to jest głównie sektor spółdzielczy, bo 75–80%, ale są i podmioty prywatne, w tym również zagraniczne. Dynamiczny rozwój polskiego mleczarstwa nastąpił od okresu wstąpienia do UE. Przytoczę państwu tylko kilka liczb. W 2004 r. całe polskie mleczarstwo kupiło i przerobiło 7,8 mld l mleka. W roku ubiegłym było to 13,141 mld l. Szacuję, że w tym roku może to być 13,35 mld l czy 13,4 mld l, czyli około 70%. Dzisiaj mamy czynnych około 80 tys. rolników, którzy zajmują się produkcją i sprzedażą mleka.

W ostatnich latach najlepszym rokiem dla polskiego mleczarstwa był 2022 r. Charakteryzował się on dość dużymi przychodami. W 2021 r. przychody całego sektora wyniosły dokładnie 40,5 mld zł, a w 2022 r. – 59 mld zł. W kolejnym roku spadły one do około 53 mld zł, a w roku ubiegłym wyniosły dokładnie 56,993 mld zł, czyli około 57 mld zł. Szacuję, że rok najlepszy, czyli 2022 r., powinien być przekroczony, czyli przychody wyniosą około 60 mld zł.

Co jest istotne dla rolników? To oni są solą ziemi i od nich się zaczyna cała produkcja. Nawet nie tyle, że myślę, bo też wierzę w matematykę... Wierzę w Boga i w matematykę, a reszta jest płynna. Tegoroczne przychody polskich producentów ze sprzedaży mleka powinny być wyższe o około 2 mld zł, może nawet 2,3 mld zł. W roku ubiegłym było to 27,7 mld zł,

więc szacuję, że w tym powinno być to 30 mld zł, może 30,1 mld, a może nawet 30,2 mld. Oczywiście głównym czynnikiem jest cena. O przychodach decyduje cena, no i ilość. Ilość skupiona w tym roku będzie już niewielka, bo około 12%, natomiast cena wzrośnie o około 13%. Pokażę to na liczbach bezwzględnych, żeby było łatwiej – 2,26 zł to bieżąca cena, a w roku ubiegłym było to 2,01 zł, czyli 25 gr netto przyrostu na każdym litrze.

Żeby jednak nie było tak pięknie, to niestety od drugiej połowy września sytuacja zaczęła się psuć. Oczywiście w naszej ocenie decyduje o tym handel, bo to handel jest wyznacznikiem cen. Znają państwo artykuły o kostce masła. W roku ubiegłym cena masła faktycznie wynosiła 35–36 zł za kilogram, a w listopadzie dochodziła nawet do 38–40 zł. Dzisiaj, szanowni państwo, ta cena spadła do 20–20,50 zł, a nawet były tygodnie z ceną poniżej 20 zł. Proszę sobie wyobrazić, jaki to jest poziom spadku. Do tego oczywiście dochodzą takie główne produkty jak sery i mleko w proszku, gdzie również są spadki wynoszące około 20–30%.

W dużej mierze ratuje nas eksport, bo wartość eksportu co roku rośnie. W roku ubiegłym wynosił około 3,6–3,7 mld. Myślę, że w tym roku może być to przekroczone o około 4 mld. Główne produkty eksportowe to sery. Na marginesie dodam, że jesteśmy szóstym producentem serów na świecie, a jeśli chodzi o globalne mleczarstwo, jest to druga czy trzecia lokata w Europie i dwunasta na świecie.

Oczywiście jesteśmy tu również po to, żeby prosić państwa o pewną pomoc. Handel, jak państwo wiedzą, jest dzisiaj w rękach trzech dużych sieci. Dziś artykuły mleczarskie w około 70% przechodzą przez ten handel. Jest prośba do pana ministra i do Wysokiej Komisji, żeby jednak wrócić do nowelizacji ustawy z 1993 r. Była już ona nowelizowana w 2022 r. Mówię tu o nieuczciwej konkurencji.

Co jest czynem nieuczciwej konkurencji? Zapisano to w ten sposób, że czynem nieuczciwej konkurencji jest wprowadzenie towarów w ilości przekraczającej 20% marki własnej lub marek zależnych. Mówiąc tak w skrócie, nie doprecyzowano okresu, dlatego też, panie ministrze, wracamy do tego i prosimy, żeby jednak wnieść tę poprawkę. Dajemy gotową propozycję zapisu, gdzie mówimy, że 20% powinno być w roku kalendarzowym lub obrachunkowym. W kolejnych wnioskach nawet idziemy dalej, bo proponujemy, żeby zobowiązać właścicieli sieci do sprawozdawania. Może nie raz na kwartał, ale na pół roku. Chodzi o to, żeby przedstawiali, ile towarów wprowadzili pod marką własną, a ile pod innymi.

Dlaczego o tym mówię? Drodzy państwo, marka własna zabija tożsamość narodową. Marka własna zabija nasze marki. Dzisiaj na świecie handluje się markami, a nie globalnie. Mamy liderów w mleczarstwie. Mamy kilka takich marek, które niestety nie mogą się przebić.

Jest jeszcze drugi problem. Panie ministrze, pochyliłbym się jednak nad funduszem promocji. Będę mówił o prawie. Na podmioty skupowe ustawodawca nałożył obowiązek płacenia na fundusz promocji. Pozostałe fundusze są tworzone z bezpośrednich opłat rolników. Chodzi jednak o uszczelnienie tego funduszu. Nie wiem, czy zasadny jest np. 9-osobowy skład komisji, jak decyduje 5 osób. Myśmy to przerobili w funduszu promocji, że 5 osób się dobiera, a jest ich więcej niż 4 osoby pozostałe. Można walić – przepraszam – głową w mur. Stronniczość często dominuje. Oczywiście dzisiaj fundusz w nomenklaturze – powiedzmy – izby skarbowej nie jest środkiem publicznym, tak? Natomiast gdyby minister zasiliał to skromnymi środkami, tak jak Fundusz Ochrony Rolnictwa, to wtedy minister nie byłby biernym obserwatorem, a czynnym, bo mógłby delegować do funduszu promocji każdego przedstawiciela i próbować nań oddziaływać.

Duża gra idzie o handel. Mamy gotowe propozycje zapisu. Panie przewodniczący i panie ministrze, bardzo prosimy, żeby jednak zrobić nowelę, bo będzie coraz ciężiej. Mówię w tej chwili nie tylko o mleczarstwie, ale o wszystkich innych, którzy są na rynku i sprzedają towary poprzez duże sieci. A teraz, wracając, powiem państwu, że...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie prezesie, obiecał pan, że się zmieści w czasie, a mniej więcej dwa razy go pan przekroczył, ale dobrze.

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Niemożliwe. Przepraszam, ale jeszcze jedno zdanie dotyczące sytuacji kryzysowej i nerwowej.

Dam państwu receptę. Dzisiaj świat jest nerwowy. Są problemy ze spaniem. Otóż polecam szklankę ciepłego mleka. *Warm*, jak to mówią Anglicy, czyli 45°C. A z łyżeczką miodu to już

40°C. Wypić na godzinę przed snem. Będą państwo spać szczęśliwi. Wynika to z tego, że jest tam aminokwas tryptofan, który jest producentem serotoniny, a więc hormonu szczęścia, a także melatonina, która odpowiada za sen. Panie ministrze, dzisiaj szklanka mleka to jest 50 gr. Jest się szczęśliwym i dobrze się śpi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Wchodząc w słowo, panie prezesie...

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Jeszcze tylko jedno dodam na temat sieci i ich oddziaływania. Wczoraj widziałem w sieci mleko za 1,35 zł. Zwracam uwagę, że karton kosztuje 50 gr. Proszę w tej sytuacji powiedzieć to moim prezesom. Sytuacja w mleczarstwie wynika z dobrego zarządzania i ze współpracy z rolnikami, ale proszę im chociażby powiedzieć, jak mają się znaleźć i zapłacić rolnikowi przy takiej cenie mleka czy masła.

Dziękuję i przepraszam. Jeszcze raz przepraszam za przekroczenie czasu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałem tylko powiedzieć, że propozycja szklanki mleka wieczorem jest oczywiście świetna. Do tej szklanki mleka dodałbym...

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Godzina przed snem.

Poseł Robert Telus (PiS):

Przed, po czy zamiast?

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Myślę, że przed, bo to jest białko.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, zaraz powiem, co jeszcze, bo à propos...

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Można spokojnie dodać trochę śmietankówki i inne produkty wyżej przetworzone.

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

A mógłbym jeszcze odpowiedzieć na pytanie pana ministra czy przed czy po? Polecam ser pleśniowy z kiwi.

Poseł Robert Telus (PiS):

Z czym?

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Z kiwi lub z polskim jabłkiem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Właśnie chciałem to powiedzieć, że na koniec...

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Wtedy nie trzeba wydawać pieniędzy na aptekarzy. Mówię przeciw sobie, bo mam samych lekarzy w rodzinie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Chciałem powiedzieć, że można to uzupełnić również szklanką soku jabłkowego. Absolutnie zgadzam się z tym, że wtedy organizm skoncentruje się na czymś zupełnie innym niż na stresie związanym z całym dniem. Tak jest.

Bardzo proszę pańskiego sąsiada, a później jeszcze oddamy głos panu ministrowi.

Prezes Złotowskiej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej Julian Brewka:

Tak. Kontynuując wywody spółdzielcze, naprawdę krótko chciałbym tylko zaakcentować nasz problem. Nazywam się Julian Brewka i reprezentuję gminne spółdzielnie.

Pozostało około 700 spółdzielni gminnych. Znacnie państwo gminne spółdzielnie. To sklepy na wsi i zaopatrzenie rolnictwa. Dlaczego zostało – powiedzmy sobie – 700 zrzeszonych spółdzielni gminnych? Zostało ich tyle z powodu rywalizacji z czterema silnymi i bogatymi sieciami

niemieckimi, jedną portugalską i czterema francuskimi. Liczę tak na szybko, bo oczywiście jest ich więcej, ale chodzi o te, które wszyscy znamy. Nasz kapitał często nie pozwala na to, żeby konkurować z tak silnym przeciwnikiem na rynku, ale państwo o tym wie. Nie przyszedłem się tutaj żalić. Przyszedłem powiedzieć, że te spółdzielnie, które przetrwały, chcą się rozwijać, pozostać na rynku i robić bardzo dobry chleb czy przetwory mięsne. Do tej pory je robimy. Cieszą się one coraz większym uznaniem, bo są naturalne, wykonywane w naturalny sposób i nie takie sztuczne.

Szanowni państwo, chcę tylko szybko zaakcentować pojęcie szarej strefy. Doskonale państwo wie, że to nie dotyczy spółdzielni. Szara strefa to płacenie pracownikom pod stołem itd. Prezes żadnej spółdzielni sobie na to nie pozwoli. Doskonale to państwo wie. Dlatego spółdzielnie powinny być bardziej doceniane i szanowane, niż tak jak to się dzieje, o czym mówił kolega Łukasz.

Szanowni państwo, jest coś takiego jak stworzone przez UE uznane organizacje producentów. Mówił o tym kolega Wojtek Styburski. Mam pytanie do państwa polityków. Dlaczego w Polsce do tej pory pozostało ich tylko pięć? Unia Europejska płaci 100 tys. euro miesięcznie przez 5 lat na ich tworzenie i do 6% od obrotu na koniec roku. Przecież to są wielkie pieniądze. Dlaczego jest pięć takich organizacji w Polsce? Dlatego, że to jest tak skomplikowane. Przecież spółdzielnie i organizacje rolników to są gotowe organizacje, żeby je tylko po prostu uznać, ale trzeba dobrej woli i należy zmienić przepisy. Dlaczego jest ich pięć? Specjalista od tego Wojtek Styburski ma sztab ludzi, którzy nad tym pracują. Stworzyli pięć organizacji. Przecież to są pieniądze, które wysyła UE. Jak mamy konkurować z rolnikami i z organizacjami w UE, kiedy oni dostają pieniądze na tworzenie organizacji producentów i 6% od obrotu? Gdyby nasze spółdzielnie dostały na koniec 6% od obrotu, to byłibyśmy o wiele bogatsi. Te pieniądze wróciłyby do budżetu państwa. Wiele rzeczy moglibyśmy kupić. Jeżeli państwo zapoznają się z tym, jak skomplikowane jest tworzenie organizacji producentów, wiele to państwu też wytłumaczy.

Dlatego mój wniosek jest taki, żeby zainteresować się uznanymi organizacjami producentów i ułatwić procedury ich tworzenia. My jako spółdzielcy jesteśmy gotowi. Właściwie jako organizacje producentów możemy wchodzić w to z marszu, tylko po prostu trzeba dobrej woli, żeby zmienić przepisy.

Szanowni państwo, zacząłem mówić o szarej strefie. W Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej jest teraz tworzony projekt ustawy zwiększającej możliwości Państwowej Inspekcji Pracy. My jako spółdzielcy jesteśmy też przedsiębiorcami. Za nami wiele nieprzespanych nocy. Mamy kalendarz ułożony pod podatek od towarów i usług (VAT), podatek dochodowy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych itd. Kosztuje nas to wiele nieprzespanych nocy, a inspekcja ma mieć jeszcze możliwość inwigilacji, audiowizualnego nagrywania i obserwowania przedsiębiorców. Szanowni państwo, to tak nie powinno funkcjonować. Powinniśmy być doceniani, bo pracujemy dla budżetu państwa.

Na koniec tylko w ostatnim zdaniu chcę odpowiedzieć koledze, bodajże z „Solidarności”, który tutaj mówił, że spółdzielnie są państwowe. Oczywiście pierwszy punkt jest taki, że spółdzielnia jest własnością jej członków. To jest bardzo ważne, żeby skorygować tę informację, którą pan podał. Bardzo dziękuję. To wszystko.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję. Teraz...

Prezes ZSHP Julian Brewka:

Ach, jeszcze tylko ten wniosek, o którym mówiłem. Wniosek jest taki, że my, zajmując się na wsi przetwórstwem zbóż na rynku rolnym, bo akurat moja spółdzielnia też się tym zajmuje, jak i wiele innych, mamy – że tak powiem – prośbę, żebyśmy również mogli skorzystać z takiego kredytu obrotowego na 1% jak rolnicy. To jest konkretny wniosek, który chcielibyśmy sformułować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mówił pan, że posiada przepisy, które mówią o wsparciu 6% od obrotu dla spółdzielni działających w Europie Zachodniej. Prosiłbym, żeby te przepisy mi pan dostarczył, bo w moim odczuciu jest trochę inaczej. Pracujemy nad tym.

Proszę, teraz pan minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, odpowiadając na pytania i wątpliwości, które się pojawiły, postaram się zrobić to w bardzo zwięzły sposób. Tak jak wspominałem, przepraszam, ale z uwagi na uroczystości państwowe za 10 minut będę musiał opuścić posiedzenie Komisji. Dziękuję za wszystkie przedstawione głosy.

Jeśli popatrzymy na całość sektora spółdzielczego, to myślę, że kluczową korzyścią, wartością i niezaprzeczalnym faktem jest 100-procentowo polski kapitał i 100-procentowy udział Polaków w tej formie oddolnego zrzeszania się rolników czy też innych spółdzielców, co zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych powoduje też zwiększoną możliwość reagowania w różnych sytuacjach, które mają miejsce.

Odnosząc się do tego, co mówił mój poprzednik, że spółdzielnie są własnością państwową, trochę w odniesieniu do słów pana przewodniczącego Zawadzkiego, powiem, że spółdzielnie są własnością spółdzielców. Trzeba mówić, że spółdzielni państwowych w tej chwili właściwie nie mamy. To jest pewien relik, który powoduje mniejszą gotowość do integrowania się przez rolników w tej...

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Żle zostało to zrozumiane, bo...

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Nie. Rozumiem. Warto to też podkreślać przy każdej okazji. Dotyczy to również banków spółdzielczych, w których organach zasiadają rolnicy, w odróżnieniu od komercyjnych banków krajowych i tych z kapitałem zagranicznym, gdzie nie ma takich wątpliwości.

Przechodząc do ostatniego pytania i prośby dotyczącej dopuszczenia spółdzielni do kredytów obrotowych na premiujących czy korzystnych zasadach, omówię tę kwestię, bo akurat to leży w zakresie moich kompetencji w ramach Departamentu Pomocy Technicznej i instrumentów finansowych. Tak, ten argument przyjmuję do analizy i do weryfikacji, choć te rozwiązania, które teraz są wprowadzane, są już – że tak powiem – w toku legislacyjnym. Musimy zweryfikować, w którym momencie, jeśli zapadłaby taka decyzja polityczna, byłaby możliwość dokonania tej zmiany.

Uzupełniając prezentację pana prezesa Styburskiego z AgroIntegracji, powiem, że to było doskonale pokazanie korzyści wynikających ze wspólnych działań i uczciwego podziału zysków. Myślę, że dziś potrzeba tej uczciwości również w sektorze spółdzielczym, jeśli patrzymy na perspektywę relacji handlowych z Mercosurem w przyszłości, co niestety jest dla nas bardzo niebezpieczne, jak również na to, co działo się i dzieje w relacjach z Ukrainą. To właśnie spółdzielnie z uwagi na udział rolników wykazywały się większą odpowiedzialnością i pomimo potencjalnych korzyści ekonomicznych zachowywały się z dużo większą dozą etyki.

Tej etyki oczekuję również w dzisiejszym kontekście może nie wojny handlowej, ale nierównowagi handlowej ze Stanami Zjednoczonymi oraz importu produktów pochodzenia zwierzęcego i produktów mleczarskich do Polski, który ma miejsce. Myślę, że także w tym obszarze należy się odpowiedzialnie zachowywać, bo o ile z Ukrainą – chwilowo wskutek działań embarga, które minister Telus wprowadził po wcześniejszym zakołowaniu, a które utrzymujemy – relacja jest ustabilizowana, to jest jeszcze kwestia nowej umowy między UE a Ukrainą o pogłębionej i kompleksowej strefie wolnego handlu (DCFTA), jak i Mercosur. Umowa jeszcze nie weszła w życie, ale relacje handlowe ze Stanami są już tu i teraz. To, co widzimy dziś na rynku trzody, jest związane z relacjami Europa-Chiny, a to, co widzimy na rynku mleczarskim, w zdecydowanej większości wynika niestety z agresywnej polityki celnej Stanów Zjednoczonych. O tym trzeba uczciwie powiedzieć, bo dziś występuje ta konkurencja na rynku.

Odnosząc się do głosu pana Brosia, wieloletniego prezesa Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich (KZSM), myślę, że jeśli popatrzymy na fundusz promocji, to ten udział przedstawicieli ministerstwa nie byłby możliwy, bo wtedy fundusze straciłyby swój oddolny i rolniczy charakter, w którym KOWR de facto pełni tylko rolę obsługującego rachunek. To też jest istotne, abyśmy przy jakichkolwiek zmianach nie stracili właśnie tego aspektu funduszy promocji, szczególnie z ich prawnego punktu widzenia.

Co do pozostałych argumentów, to przyjmujemy je do wiadomości, choć nie wiem, czy akurat jeśli chodzi o Fundusz Promocji Mleka, podejmowane są takie działania czy propozycje legislacyjne w tym zakresie.

Jeśli popatrzymy na przepisy i postulat dotyczący przewag konkurencyjnych, to pamiętajmy, że te rozwiązania prawne weszły w życie jeszcze przed wejściem Polski do UE. Dziś ewentualne dokonanie zmian... Wiem, że na poziomie europejskim były blokowane te próby, które były podejmowane. Natomiast jeśli pan prezes oczekiwałby szczegółowej odpowiedzi w tym zakresie, to Departament Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich poproszę o szczegółowe informacje, jakie bariery natury prawnej występowały w tym obszarze.

Dziękuję za głos panu Zbonikowskiemu, prezesowi Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Dodam, że w ramach działań „Krajowego planu odbudowy i zwiększania odporności” (KPO) rolnicze spółdzielnie produkcyjne czy ogólnie spółdzielnie były znacznymi beneficjentami. Złożyły 73 wnioski o objęcie wsparciem na ponad 158 mln zł. Zostało zawartych 49 umów na blisko 107 mln zł. Mówię o działaniu dotyczącym mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw na wykonywanie działalności w zakresie przetwórstwa lub wprowadzenia do obrotu produktów rolnych. Jeśli dodatkowo patrzymy na centra przechowalniczo-dystrybucyjne, to spółdzielnie złożyły 25 wniosków o wsparcie na kwotę 153 mln zł. Połowa z nich, a więc 12, uzyskała 62,5 mln zł wsparcia.

Rozumiem natomiast argument dotyczący aktywności międzynarodowej. To jest też kwestia do ustalenia wewnątrz środowiska rolniczego. Dziękuję za ten argument. Podzielam go. Dużo bardziej cenna i ważna jest rozmowa z reprezentatywnymi organizacjami, związkami rewizyjnymi i organizacjami rolniczymi niż ze zdeorganizowanymi i niesformalizowanymi grupami, gdzie nie ma osoby odpowiedzialnej z punktu widzenia organizacyjnego, ale też i prawnego. To jest również kwestia pewnego szacunku do procesu konsultacji społecznych. Efektem współpracy ze zintegrowanymi formami organizacji rolników i producentów czy z organizacjami branżowymi jest też państwa udział w pracach komitetów monitorujących. Dziękuję za bardzo merytoryczne głosy i udział, bo po to państwo są w tych ciałach, aby reprezentować ważnych partnerów, jakimi są spółdzielnie.

Przechodząc do tych głosów, które jeszcze padły w dyskusji, wspominałem o kredytach. Pan prezes Styburski mówił o organizacjach producentów trzody chlewnej i wołowiny. Dziękuję za tę pracę, którą pan w tym zakresie wykonuje, ale też Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Myślę, że dziś bardzo ważne będzie również wykorzystanie ośrodków doradztwa rolniczego, jeśli chodzi o przekazanie tych informacji polskim hodowcom i producentom trzody chlewnej, bo wiemy, że – podobnie jak rośliny wysokobiałkowe – trzoda chlewna jest tym obszarem, w którym niestety jesteśmy zdecydowanym importerem. W tym przypadku jesteśmy importerem i mięsa, i warchlaków. Przekazywanie dobrych praktyk jest szczególnie ważne po to, aby osiągnąć dobre rezultaty, ale to jest też kwestia przeciwdziałania wahaniom cenowym na różnych etapach produkcji. Właśnie tego typu integracja jest tego najlepszym przykładem.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeśli będą dalsze pytania, to uprzejmie prosiłbym o możliwość reprezentowania resortu przez panią dyrektorkę Trybus. Jeśli pani dyrektorka nie będzie dziś w stanie odpowiedzieć na pytania lub wątpliwości, które by się pojawiły, to odpowiedzi udzielimy na piśmie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Panie przewodniczący, prosiłbym, żeby poruszyć jeszcze jedną kwestię w obecności pana ministra.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, czy mógłbym...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale to za chwileczkę. Najpierw chciałem podziękować panu, który mi dostarczył materiał informujący o tym, jakie przepisy regulują wsparcie dotyczące obrotu. Bardzo bym prosił, żeby pana wzorem poszli ci, którzy zgłaszali tu konkretne propozycje, nawet z projektami ustaw,

aby to zostało skierowane do sekretariatu Komisji. Ministerstwo swoją drogą, ale to parlament podejmuje decyzje ustawodawcze, więc bardzo bym prosił, by iść za tym dobrym przykładem.

Zastępca prezesa KRS Waldemar Broś:

Przekażemy propozycje, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan Zbonikowski ma tylko jedno pytanie uzupełniające do pana ministra.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Tak. Panie ministrze, póki pan jeszcze jest, chcę poruszyć ważną sprawę. Rok temu była katastrofa – klęska żywiołowa na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku. Jest ileś transz pomocy dla rolników z tych terenów. Niestety Departament Budżetu państwa ministerstwa przygotowuje pomoc w refundacji dwóch rat podatku dla tych rolników wyłącznie na podstawie nakazu płatniczego, a nie deklaracji podatkowej, którą płacą spółdzielnie i spółki. Tylko 17 spółdzielni doznało tam szkód i pewnie też podobna liczba spółek.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Panie prezesie, czy formalnie przekazywaliście ten głos?

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Formalnie, wielokrotnie. Robił to zarówno prezes Grodzki, jak i my jako związki zawodowe.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Sprawa została zasygnalizowana. Szczegóły ustalą panowie na innym spotkaniu.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Ale nie, bo chcę powiedzieć, że jest coś więcej, ponieważ były odpowiedzi, że w następnych transzach ministerstwo to poprawi, a nie poprawia. Przez całe wakacje wszystkie te spółdzielnie w sądzie administracyjnym wygrały sprawę, bo to jest absurd, żeby interpretować, że deklaracja podatkowa to jest coś innego niż nakaz płatniczy podatku, że się po prostu nierówno wyłącza...

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Panie prezesie, ustalmy tę kwestię z Departamentem Budżetu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Wszystko wiemy.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Po co ministerstwo się odwołuje, zamiast wypłacić pieniądze? To jest w skali budżetu...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rozumiem, że jeszcze pan poseł Telus, wykorzystując obecność pana ministra, tak?

Poseł Robert Telus (PiS):

No tak, oczywiście, że tak, bo...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bo dyskusja będzie kontynuowana.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, ucieka pan. Rozumiem, że...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie ucieka, tylko są spotkania.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Nie uciekam. Idę na obchody 80-lecia...

Poseł Robert Telus (PiS):

Wiem, ale o godzinie 12.00, więc jeszcze jest sporo czasu. Stąd do pomnika są trzy minuty, a samochodem nawet minuta. Proszę posłuchać, bo mam jedno pytanie. Troszkę to niefajnie, że przyjechali spółdzielcy i rolnicy, a pan jedzie, ale mam pytanie.

Był tu poruszony bardzo ważny temat hodowli trzody chlewnej, nad którym naprawdę powinniśmy usiąść i merytorycznie go omówić. Przez ostatni rok o 7% spadła produkcja trzody chlewnej. Był przygotowany program odbudowy pogłowia warchlaków, bo to jest sprawa warchlaków. Drodzy panowie, przecież wiecie, że jeżeli mówimy o warchlakach, to dzisiaj mówimy przede wszystkim o holenderskich czy duńskich, bo te do nas jadą.

Panie ministrze, był przygotowany program razem z finansowaniem. Na to, żeby ten program prowadzić, zostawionych było 250 mln zł. Wycofaliście się z tego. Dlaczego się wycofaliście? Proszę mi podać jeden argument, który mnie przekona.

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

O ile mi wiadomo, panie pośle, dzisiaj w sprawach bieżących pan minister Krajewski udzielał odpowiedzi na to samo pytanie. Nie znam...

Posel Robert Telus (PiS):

Nie udzielił żadnej odpowiedzi. Właśnie dlatego chcę wiedzieć. Zadałem to pytanie i nie dostałem odpowiedzi. Dlaczego?

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Panie pośle, w tej chwili nie jestem panu w stanie odpowiedzieć szczegółowo na pytanie o tę kwestię, bo nie leży ona w zakresie moich kompetencji, czyli w Departamencie Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich czy nawet w Departamencie Budżetu, jeśli chodzi o tę formę wsparcia.

Wiem, że z producentami czy z sektorem wieprzowiny prowadzone są rozmowy w zakresie działań dotyczących odbudowy trzody chlewnej i ich wsparcia, bo nawet w ostatnich dniach ten argument wielokrotnie był podnoszony w kontekście wsparcia producentów zbóż, co zresztą też pan minister Krajewski sygnalizował wprost, że forma wsparcia dla producentów zbóż w rekompensacie do ceny zboża, ale bez zdjęcia nadmiaru i wsparcia produkcji trzody chlewnej, nie znajdzie rozwiązania. Dziś trzoda chlewna bazuje na braku loch i prosiąt. Zresztą doskonale pan to zdiagnozował. Wiem, że w tej kwestii są prowadzone rozmowy, natomiast nie powiem o szczegółach, bo nie uczestniczę w tych rozmowach, ponieważ nie leżą one w zakresie moich kompetencji. Prosiłbym więc o możliwość udzielenia odpowiedzi na piśmie.

Posel Robert Telus (PiS):

Dobrze, panie ministrze. Odpowie pan na to pytanie, dlaczego wycofaliście się z bardzo dobrego programu, który tak naprawdę zbudowała branża, a nie ministerstwo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Padła deklaracja. Panie pośle, myślę, że...

Podsekretarz stanu w MRiRW Adam Nowak:

Panie przewodniczący, odpowiemy na piśmie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, odpowiedź zostanie udzielona na piśmie. Padła taka deklaracja.

Teraz pan Zbigniew Ajchler. Kontynuujemy dyskusję.

Członek rady nadzorczej Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Rolniczej Zbigniew Ajchler:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, nie chciałbym długo mówić na szalenie obszerny temat spółdzielczości, bo sprowadziłoby się to tylko do tego, że moim zdaniem wypowiedź pana Łukasza Zbonikowskiego, prezesa KZRRSP, powinna być elementarzem dla posłów, senatorów i MRiRW. Na bazie wypowiedzi, która jest nagrywana – a sądzę, że posiedzenia Komisji są nie tylko zapisywane, ale też nagrywane – dla posłów, którzy tworzyliby ustawy, jakie nam, rolnikom i spółdzielcom, ułatwiają czy ulepszają życie... Pani dyrektor, tam jest zawarte niemal wszystko, czego oczekują spółdzielcy. Mówię tutaj tylko o klasycznej spółdzielczości rolniczej, bo spółdzielczość jest szalenie duża. To jest jedna sprawa.

Czego oczekujemy jako spółdzielcy? Oczekujemy równości udziału w podziale wszystkich dopłat w projektach i programach, tak jak gospodarstwa rodzinne. Spółdzielczość rolnicza to jest przecież nic innego niż – można tak to nazwać – wielorodzinne gospodarstwa rolne.

Polska spółdzielczość rolnicza nie jest taką spółdzielczością jak na Zachodzie, który jest dla nas wzorcem. Szanowni państwo, proszę sobie wyobrazić, że superwzorcem są Duńczycy,

u których 95% masy towarowej przechodzi przez spółdzielnie produkcyjne. Francuzi – 80%, Włosi – 60%, Izrael – 40%, Japonia i inne kraje o wyższej stopie cywilizacji niż Polacy... Proszę się nie obrazić. Duńczycy są troszeczkę bardziej zadowoleni z codziennego życia niż Polacy. Jeśli u nich stosuje się tego typu metody i rozwiązania jak spółdzielczość gromadząca po setki i tysiące gospodarstw w jednym tworze, to dlaczego nie u nas? Powinno być to w czambuł przyjmowane, bo tak jest, a niestety na ostatniej stronie materiału MRiRW jest napisane o złych doświadczeniach z przeszłości i o indywidualizmie właścicieli gospodarstw rolnych, gdyż podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne, ale to nie znaczy, że w 100% podstawą, bo to jest też podstawa domu, fundamenty i inne rzeczy. System nie wyklucza spółdzielczości rolniczej.

Gdy mówi się o spółdzielczości, to w wielu przypadkach kojarzy się to po prostu z gorszą kategorią usług czy produkcji. Nie chcę tu nikogo obrazić. Spółdzielnie mieszkaniowe się obroniły, ale nie mają one nic wspólnego albo też mają niewiele wspólnego z rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi.

Proszę państwa, co jest problemem – tak to nazwijmy – dla spółdzielców? Wystarczy popatrzeć na progresję, ilu nas jest, ilu nas było i dlaczego ginimy. Likwidacje podejmowane są z tysiąca różnych powodów, na przykład chęci właścicieli, bo myślą spółdzielnię z prywatną własnością jej członków, z uwagi na wiek czy inne rzeczy. Całkowicie przebudowane powinno być Prawo spółdzielcze. Przy niechęci całego naszego parlamentu przez ostatnie lata doprowadzono do takiej sytuacji, że na pytanie, co zrobić i czym mam się zająć jako poseł, odpowiedź była prosta: „Nie rób nic, bo jeszcze pogorszysz”. Takie jest nastawienie do spółdzielczego i rodzinnego zakładu, jakim jest gospodarstwo rolne. Przecież to jest to samo. W spółdzielniach są tak samo zrzeszone gospodarstwa rolne. Tam są dzieci. Tam są rodziny. Było to już mówione na tej sali. Jesteśmy jednak – tak to nazwijmy – inaczej traktowani.

Dlatego powtarzam raz jeszcze to, co powiedział dzisiaj prezes Zbonikowski, że w dziale produkcji rolniczej... Wcale nie chcę się tutaj umizgiwać w jakimś celu. Wszystko zostało powiedziane. Nie trzeba tego nigdzie szukać, nawet w jakichś opracowaniach profesorskich. Absolutnie nie. Tam to jest, tylko trzeba tego słuchać. Urzędnicy powinni to wziąć przez maszynkę i dziesięć razy odsłuchać, żeby spółdzielczość się rozwijała.

Proszę państwa, to, co się dzieje w tej chwili z Mercosurem i z Ukrainą... Mam 45-letnie doświadczenie w dwóch różnych spółdzielniach produkcyjnych, których jestem prezesem. Takiej sytuacji ekonomicznej rolnictwo po prostu jeszcze nie miało. Nie przerabialiśmy dotąd takiej lekcji uczciwości w handlu i tysiąca rzeczy. To dopiero przyjdzie.

Chciałbym powiedzieć coś bardzo miłego w sprawie trzody chlewnej. Dla mnie, nie tylko jako działacza społecznego, to jest ujmą, że taki kraj jak 40-milionowa Polska importuje 10 mln świń. Ludzie, przecież jako kraj rolniczy sprowadzamy 10 mln świń. Jak mówię, telewizory moglibyśmy sprowadzać, OK, ale nie produkt rolniczy. Jak by to powiedzieć? W tej chwili robi się z chłopów Murzynów czy – przepraszam – ciemnoskórych, bo mają dostać prosięta, zamknąć buzie, dostać 50 zł od sztuki i tyle. Przecież nie o to tu chodzi. Nie o takie rzeczy chodzi.

Panie przewodniczący, mam potworny apel. Komisja powinna zająć się tym tematem. Nie muszą państwo nigdzie chodzić. Nie chcę się powtarzać, ale wszystko, jeśli chodzi o spółdzielnie rolnicze, jest w wypowiedzi Łukasza Zbonikowskiego, młodego prezesa KZRRSP, dlatego już więcej nie będę mówił na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Nie powtarzajmy więc tego, bo już wszystko było powiedziane. Tak jest, pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jak rozumiem, jesteśmy w gronie osób, które są przekonane, że wspólna działalność gospodarza rolników może być chociaż częściowym ratunkiem wobec dramatycznej sytuacji, w jakiej znajduje się rolnictwo. Przewijało się tu więcej problemów związanych z bieżącym zagrożeniem rolnictwa. Rzeczywiście nadchodzi katastrofa.

Jest pytanie. Czy spółdzielczość jest w stanie temu przeciwdziałać i się uratować? Tak, jestem przekonany, że w jakimś stopniu wspólna działalność gospodarza rolników

w różnych obszarach jest tym elementem, który pozwala wykorzystywać potencjał gospodarstw i zapewniać dochody, a nie jest w sprzeczności z krwiożerczym kapitalizmem, który w tej chwili panuje na świecie.

Trzeba jednak założyć, że działalność spółdzielcza, zgodnie zresztą z zasadami spółdzielczymi ustalonymi w Wiedniu i z definicją, to jest dobrowolne zrzeszanie się osób o zmiennym składzie i funduszu udziałowym, które prowadzą wspólną działalność gospodarczą w celu zaspokajania potrzeb członków. Ta zasada jest realizowana w każdej spółdzielni. Walczymy o to, żeby przetrwały te, które są, ale marzyłoby nam się również, żeby niezbędne organizowanie się gospodarstw rolników, mające też pewne przełożenie na sytuację rynkową, opierało się na tworzeniu nowych przedsięwzięć spółdzielczych.

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że samo posługiwanie się nazwami spółdzielni i spółdzielczość wcale nie gwarantuje, że w spółdzielniach przestrzegane są zasady spółdzielcze. Często to są niestety tylko atrapy spółdzielczości, chociaż w Polsce od czasów Staszica mieliśmy ogromne, a wręcz wzorowe dla Europy tradycje rozwoju XIX-wiecznej spółdzielczości, pod wieloma względami unikalnej w skali Europy. Dość powiedzieć, że Raiffeisen, twórca spółdzielczości bankowej w Niemczech, przyjeżdżał się uczyć do Stefczyka. Wielcy organizatorzy, księża Wawrzyniak czy Bliziński, wręcz powinni być patronami ruchu spółdzielczego w Polsce.

Natomiast czarnym okresem były czasy Polski Ludowej, kiedy tzw. spółdzielczość nie miała niestety symptomów spółdzielczości. Spółdzielnie były elementem gospodarki socjalistycznej, zdominowanej przez układ komunistyczny, co m.in. doprowadziło do zniechęcenia się wielu rolników do idei spółdzielczości. Zresztą jesteśmy może narodem indywidualistów. To też jest inna sprawa. Trudno jest nam robić coś razem z innymi. Raczej jesteśmy wobec innych krytyczni, a tych, którzy są inicjatorami, często nawet a priori podejrzewa się, że mają złe intencje i chcieliby sami zrobić na tym jakiś prywatny interes. Niestety okres komunistyczny w spółdzielczości doprowadził do zohydzenia idei. Pomimo że od rozpoczęcia przemian demokratycznych w Polsce praktycznie już drugie pokolenie wchodzi w dorosłość, pokutuje przekonanie o wadliwości spółdzielczości. To jest jakaś wielka klęska nas wszystkich, którzy przez lata byliśmy zaangażowani w promowanie zasad spółdzielczych i w pokazywanie dobrych wzorów, a mamy ich dużo.

Chociaż rolnictwo w Europie Zachodniej za chwilę padnie pod ciosami Mercosuru i Ukrainy, podobnie jak i nasze, to jednak przez lata było ono wspierane. Rolnicy byli zorganizowani na różnym poziomie swojej działalności gospodarczej. To wspólne zaopatrzenie w środki do produkcji czy wymiana materiału hodowlanego, by podawać najprostsze przykłady. Nie udało się opanować przetwórstwa, bo tylko w nielicznych krajach przetwórstwo w jakiejś istotnej części jest w rękach spółdzielczych, ale przynajmniej kontynuowano przygotowywanie większych partii towaru dla prywatnych przetwórców i negocjowano z nimi warunki kontraktacji, cen, dostaw, logistyki itd. Wszędzie spółdzielczość przynosi rolnikom, którzy są członkami spółdzielni, określone korzyści, bo taka jest zasada, że ma to działać dla realizacji potrzeb członków spółdzielni.

W krajach Europy Zachodniej, oprócz tego, że spółdzielczość nie miała przerwy w postaci czasów komunistycznych, wzmacnianie ruchu spółdzielczego odbywało się jednak poprzez świadome decyzje państw. To nie jest tak, że tylko sami ludzie byli w stanie się przebić i zorganizować. Jest to trudniejsza forma działalności gospodarczej, wymagająca konsensusu i łagodzenia napięć wewnętrznych. Obserwowałem to bardzo mocno we Francji od prawa o stowarzyszeniach z 1960 r. czy 1961 r. Preferowanie ruchu spółdzielczego w Danii, w Holandii czy w Niemczech odbywało się wskutek przekonania rządów owych państw o tym, że jest to dobra forma, uwzględniająca również realizację pewnych potrzeb społecznych, dająca odporność gospodarstwom rolnym, co w sytuacjach kryzysowych jest szczególnie ważne. Dlatego spółdzielczość w Europie Zachodniej jest w pewnym sensie preferowana, bo pełni ona szereg innych funkcji, ale oczywiście opiera się również na rachunku ekonomicznym.

To nie może być sposób na wyłudzanie wsparcia pieniężnego, jak miało to miejsce w Polsce, nie tylko zresztą pod formą spółdzielczą. Dochodziło do tworzenia pewnej fikcji w postaci organizacji gospodarczych nastawionych tylko na to, żeby dostać jakieś dofinansowanie i pieniądze unijne, a potem się rozwiązujących. Wydaje mi się, że dobrze zorganizowana spółdzielczość jest również odporna na sytuacje kryzysów, a nawet pewnych wewnętrznych rozgrywek,

ponieważ zostaje niepodzielny fundusz zasobowy. Jest wspólny majątek. Spółdzielnia jest własnością członków.

Nie chcę być krytyczny wobec niektórych nurtów polskiej spółdzielczości, ale mam duże wątpliwości co do częstego podawania jednym tchem przykładu spółdzielczości mleczarskiej jako wzoru do naśladowania, o czym zresztą prezesom mówiłem wielokrotnie. W bardzo wielu spółdzielniach nie ma nic z zasad spółdzielczych albo jest ich niewiele, ale w tej chwili to nie jest problem, nad którym byśmy tu dywagowali. Jestem przekonany, że to nie tylko dyskusja o stanie spółdzielczości. W Polsce nie ma zbyt wiele tej spółdzielczości, na której nam by zależało, związanej z rolnictwem, z obrotem rolnym i ze wzmocnieniem gospodarstw.

Dla mnie niektóre typy spółdzielczości nierolniczej to jest czysta patologia. Co na przykład spółdzielnia mieszkaniowa ma wspólnego ze spółdzielczością? Potworzone są jakieś kamaryle, które wykorzystują rozdrobnienie członków tylko po to, żeby utwierdzać swoje władztwo. Natomiast w spółdzielczości rolniczej, zarówno związanej z przetwórstwem, jak i z obrotem czy handlem, również na złożonych zasadach finansowania rolnictwa, bo przecież jest wolny obrót środkami, a nie mamy kapitałów... Nad tym trzeba pracować.

Powiem jednak, żeby państwo dobrze zrozumieli, nie odwracając uwagi czy nie zdejmując odpowiedzialności z nas wszystkich, że pewien ruch wsparcia musi wyjść od władz publicznych, od władz państwowych. Nie jest tak, że bylibyśmy w stanie wznieść to na jakiś wyższy poziom rozwoju, nawet najbardziej aktywnie przekonując i szukając liderów, jeżeli rzeczywiście nie będzie prospołdzielczej polityki ze strony tego rządu czy następnych rządów. Spieszymy się kochać ministrów, bo tak szybko odchodzą, trochę trawestując słowa księdza Twardowskiego.

Uważam jednak, na czym zakończyć, że co do tego – tak jak i dla wszystkich spraw rolniczych – musi być jakiś konsensus polityczny, a nie ciągle okładanie się cepem, czego zresztą jesteśmy świadkami również tu, w Komisji.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Zaraz zobaczymy, jak w tym kontekście będzie przebiegała dalsza dyskusja.

Szanowni państwo, w kwestiach organizacyjnych założenie było takie, że posiedzenie Komisji odbędzie się w ciągu dwóch godzin. Uważałem, że w tym czasie jesteśmy w stanie omówić wszystkie problemy i przekazać je właściwemu adresatowi, jakim jest m.in. minister rolnictwa i rozwoju wsi, ale też i nasza Komisja. Mówię o postulatach strony społecznej. Kolejni posłowie zgłaszają mi, że mają inne obowiązki, więc musimy skończyć to posiedzenie o godzinie 12.30. O tej godzinie muszę wyjechać, bo mam bardzo ważne, międzynarodowe spotkanie, które również dotyczy rolnictwa. Dlatego prosiłbym, aby po prostu zachować umiar czasowy w wypowiedziach, bo zostali nam głównie państwo posłowie. Chodzi o to, żebyśmy mogli zakończyć posiedzenie o godzinie 12.30.

Teraz dwie osoby, które muszą już wyjść. Pani poseł Gromadzka i pan poseł Gwiazdowski. Bardzo bym prosił, aby zmieścić się w trzech minutach.

Poseł Małgorzata Gromadzka (KO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, bardzo dziękuję za tę merytoryczną dyskusję. Taka dyskusja była potrzebna. Dziękuję również panu przewodniczącemu za zorganizowanie dzisiejszego posiedzenia o tej tematyce.

Mamy w Polsce bardzo duże i wieloletnie zaniedbania, jeżeli chodzi o rozwój spółdzielczości. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Jako posłanka, analizując rynki rolne w Europie Zachodniej, przychyliam się do głosu pana posła Ardanowskiego, że mamy wieloletnie zaniedbania. Moim zdaniem w Polsce powinien być natychmiast utworzony program rozwoju spółdzielczości, ale też przeprowadzona rewizja dotychczasowych rozwiązań legislacyjnych, a przede wszystkim rewizja programów, jak również rozeznanie się co do przyszłej perspektywy finansowej, która jest niezwykle ważna.

Być może, gdybyśmy byli bardziej zrzeszeni i zachęcili rolników indywidualnych do zrzeszania się... Przypomnę, że w Holandii czy w innych krajach Europy Zachodniej rolnicy zrzeszają się w spółdzielniach, które liczą kilku tysięcy członków. Zawsze należy podkreślać to, że więksi mogą więcej, jeżeli chodzi o rozwój, o skrócenie łańcuchów dostaw i o omijanie rynków pośredniczących, bo pośrednicy zżerają dużą kwotę. To należy natychmiastowo zrobić, ponieważ mamy bardzo duże opóźnienia.

Mam wrażenie, że ciągle drepczemy w miejscu i nie wiemy, co mamy z tym zrobić, więc należy po prostu rozpocząć od tego progresu, jak też od rewizji przepisów i zachęt, żeby rolnicy mogli się zrzeszać, bo widzimy, co dzisiaj dzieje się na rynku. Widzimy niskie ceny produktów i brak dywersyfikacji produkcji ze strony rolników. Rolnicy działają jak gdyby grali w totolotka. Nie wiedzą, co mają robić, w jakim kierunku zmierzać i jaką produkcją rolną się zająć. Jeżeli w danym roku warzywo daje jakąś cenę, to wówczas większa część rolników zmierza w takim kierunku, żeby to w przyszłym roku produkować. Naprawdę należy zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe naszego kraju, bo to jest podstawa, ale przede wszystkim myśleć też o zwiększeniu rynków eksportowych, o kontraktacji i o przewidywalności cen dla rolnika, bo jeśli będzie on działać w pojedynkę, mając 10-hektarowe gospodarstwo, to my nic z tym, szanowni państwo, nie zrobimy.

Dlatego ważne jest to, żeby iść po prostu w tym kierunku. Taka jest moja ocena sytuacji. Być może, gdybyśmy mieli 10 lat wstecz dobrze zrobiony program spółdzielczości, to zachęciłibyśmy rolników do zrzeszania się, a wtedy sytuacja ekonomiczna, którą mamy dzisiaj, byłaby nieco inna. Jak mówię, trzeba po prostu to zrobić, jeśli chodzi o wszystkie postulaty. Tak uważam. Taka jest moja ocena. Trzeba iść do przodu i nie patrzeć do tyłu. Do tego przede wszystkim potrzebny jest kompromis wszystkich stron politycznych, bo to jest właśnie ochrona polskiego rolnictwa, biorąc pod uwagę wszystkie zagrożenia, które do nas płyną. Chodzi również o rewizję tych rynków, z których importujemy produkty. Musimy zważyć na to, jakie rynki zalewają produktami nasz polski rynek, bo od tego też należy zacząć.

Dziękuję. Bardzo przepraszam. Muszę uciekać ze względu na to, że mam spotkanie z legislatorami, ale bardzo dziękuję państwu za tę merytoryczną dyskusję. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pan przewodniczący Kazimierz Gwiazdowski.

Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dnia 4 października 2018 r. została uchwalona ustawa o spółdzielniach rolników, która stwarzała podstawy prawne do zakładania organizacji i działalności spółdzielni rolników. Współpraca na pewno jest bardzo potrzebna na różnych etapach prowadzenia działalności, począwszy od zakupu środków produkcji, poprzez korzystanie z maszyn rolniczych, sprzedaż plonów i dopłaty do doradztwa, po przetwórstwo. W „Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” z 2017 r. spółdzielnie rolników umieszczono w projektach strategicznych.

Chciałbym zapytać pana ministra, ile takich spółdzielni zostało już utworzonych w trybie tej ustawy. Czy rząd nie powinien wprowadzić programu wspierania rolników w tworzeniu spółdzielni, może podobnego do wsparcia w tworzeniu grup producentów rolnych? Czy w ustawie o spółdzielniach rolników nie warto wprowadzić możliwości zwolnień z podatku? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, to są te preferencje dla spółdzielni, które też wynikały z dyskusji. Przekażemy to oczywiście panu ministrowi, a pani dyrektor zapisze pytania.

Bardzo proszę, pani poseł Bożena Lisowska.

Poseł Bożena Lisowska (KO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, szanowni państwo, w dzisiejszej dyskusji wielokrotnie padało kilka tez, że aby spółdzielczość rolnicza rozwijała się w Polsce, potrzebna jest zmiana legislacji i promocja. Powiem jednak o jeszcze jednej tezie. W Polsce funkcjonuje absolutnie zbyt wiele nieprawdziwych mitów o spółdzielczości, dlatego też potrzebna jest nam rozmowa i nagłaśnianie tego, w jaki sposób te mity obalać.

Po pierwsze wiele osób myśli, że to jest coś staromodnego, co dotyczyło czasów naszych dziadków. Nic bardziej mylnego. Dzisiaj spółdzielnie rolnicze, a w ogóle spółdzielnie na świecie, są nowoczesnymi podmiotami społecznymi, zdolnymi konkurować z przedsiębiorstwami.

Nikt nie wspominał o tym, że spółdzielnie są podmiotami, które są nastawione nie tylko na zysk, ale także działają na rzecz rozwoju swoich członków i wspierają w rozwoju

lokalne społeczności. Dodatkowo mówimy, że spółdzielnie nie są istotnym elementem gospodarki. Otóż, szanowni państwo, mogą być i są. Na całym świecie mamy 12% populacji, która zrzesza się w 3 mln spółdzielni, a tylko 500 z nich, które są największe, generuje 2,5 bln dol. przychodu rocznie. Dlatego, szanowni państwo, jestem oczywiście za tym, żeby zmieniać legislację, ale to obalanie mitów o spółdzielczości jest nam niezwykle potrzebne.

Na koniec chcę podziękować za zorganizowanie tej konferencji. Jeden z mówców strony zaproszonej powiedział, że tak naprawdę prapoczątek tego spotkania był w Grójcu. Szanowni państwo, Organizacja Narodów Zjednoczonych rok 2025 ogłosiła rokiem spółdzielczości, więc mamy Międzynarodowy Rok Spółdzielczości pod hasłem „Spółdzielnie budują lepszy świat”. Dlatego chciałabym, aby w funkcjonowaniu spółdzielni zauważyć nie tylko wymiar for profit, czyli dla zysku, ale także podkreślić non profit, czyli działanie na rzecz rozwoju i budowania więzi w lokalnych społecznościach. Myślę, że to jest załączkiem zrzeszania się, bo zbudowanie przekonania, że spółdzielnie są nie tylko podmiotami gospodarczymi, ale społecznymi, które wnoszą bardzo dużo dla budowania kapitału, powinno być też załączkiem do tworzenia nowego Prawa spółdzielczego czy też zmian legislacyjnych w Polsce.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Cieciora.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, urodziłem się może na tyle późno, że nie pamiętam tych komunistycznych spółdzielni. Przyznam, że nigdy ani do mnie, ani do mentalności – jak myślę – moich rówieśników nie przyłgnęło jakieś złe zdanie na temat spółdzielczości. Zawsze mnie to dziwiło, że jest to główny powód czy argument, aby wstrzymywać rozwój i możliwość funkcjonowania spółdzielni w Polsce, bo przyznam, że nie mam żadnych negatywnych konotacji z tą formą działalności i zrzeszania się.

Jednocześnie wydaje mi się, że dożyliśmy już takich czasów, gdy dość powszechna jest opinia, że likwidacja państwowych gospodarstw rolnych (PGR) w taki sposób, w jaki w latach 90. to zrobiono, była absolutnym błędem i czymś, co pokutuje do dzisiaj w rolnictwie, bo ciąży na tym, w jaki sposób jest zorganizowana produkcja rolna w Polsce. Oczywiście spółdzielnie, a wcześniejsze PGR, to są różne obszary, ale mam głębokie poczucie, że dzisiaj bez tych dwóch form funkcjonowania gospodarstw, ich rozwijania się, reformowania i dostosowywania do współczesnych realiów, polskie rolnictwo po prostu będzie upadać, bo będzie zjadane przez konkurencję, przez Mercosur, przez nową umowę o handlu z Ukrainą itd.

Szanowni państwo, nie mam najmniejszych wątpliwości, nie tylko po dzisiejszych obradach Komisji i po tej dyskusji... Bardzo chciałem podziękować wszystkim spółdzielcom, którzy przedstawili bardzo ciekawe dane. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że nowa polityka pobudzania spółdzielczości powinna być priorytetową polityką MRiRW. Bez zrzeszania się studentów rolnictwa i rolników w organizacje, które będą ze sobą współpracować, po prostu nie przetrwamy. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że należy zachęcać ministra i ministerstwo do tego, aby tę formę współpracy rozwijać. Trzeba tak naprawdę przygotować nowe formy zachęcania ludzi do tego, aby się zrzeszać. To powinien być główny postulat realizowany w sensie praktycznym przez ministra. Nigdy nie spotkałem się z jakimkolwiek wrogim nastawieniem rolników indywidualnych do spółdzielców. Wydaje mi się, że jest więcej barier, również tych administracyjnych, które ograniczają tę formę współpracy. Dzisiaj rzeczywiście konkurencyjność na rynku jest czymś, co rolników indywidualnych po prostu zatopi.

Pamiętam, gdy jako wiceminister jeździłem na posiedzenia Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa (AGRIFISH), gdzie debatowaliśmy chociażby na temat cen wieprzowiny. Ceny za świnię były takie same w Niemczech i w Danii. Duńczycy pytali się mnie wprost: „Dlaczego wy się nie zrzeszacie? Przecież nasi rolnicy zarabiają nie na tym, że sprzedadzą świnię, tylko na przerozieniu tej świni albo później na sprzedaży produktów, które wychodzą z masarni”. To wszystko jest tam powiązane w pewnym łańcuchu.

Szanowni państwo, od wielu posłów słyszę, że MRiRW wyrzuciło do kosza strategię na rzecz odbudowy trzody chlewnej na początku swojej kadencji, co jest ogromnym błędem. Ubolewam nad tym. Natomiast do tej strategii, którą miałem przyjemność pisać, trzeba wrócić.

Na polecenie ówczesnego ministra Roberta Telusa napisaliśmy tę strategię razem z branżą. Nie twierdzę, że ona była idealna i obejmowała wszystkie obszary, ale był to konkretny dokument. Zostało 200 mln zł na wdrożenie. To nie zostało poprawione czy skonsultowane ani nie poszło w jakimś innym kierunku, tylko zostało wyrzucone do kosza.

Dzisiaj nie mam najmniejszych wątpliwości, że wśród priorytetowych polityk MRiRW powinno być odbudowanie spółdzielczości rolniczej równoległe z odbudowywaniem hodowli zwierząt w Polsce, bo bez hodowli rolnicy nastawieni na produkcję roślinną, towarową – jak chociażby moje gospodarstwo rodzinne – nie mają szans przetrwać. Po prostu nie przetrwamy tego, co się dzieje na rynkach. A przecież nie mówimy o tym, że za 2 lata wchodzi nowa WPR, gdzie jest 80 mld mniej na dopłaty. Nie mówimy o tym, że będą wrzucać nam kolejne wymagania w ramach ekoschematów czy innych polityk, które będą generowane w Brukseli. Tych wyzwań jest tak dużo, że naprawdę nie starczyłoby dnia, aby o nich mówić, a musimy się do tego przygotować.

Dzisiaj absolutnie i bezwzględnie musimy brać pod uwagę te dwa elementy, czyli odbudowę hodowli w Polsce i przygotowanie rolników na nowe formy współpracy, bo grozi nam to, że małe gospodarstwa będą wchłaniane, a tworzone będą latyfundia i nastąpi skoncentrowana produkcja żywności. Będziemy świadkami wyeliminowania tradycyjnego polskiego rolnictwa na rzecz rolnictwa przemysłowego, co widzimy już niestety w wielu miejscach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Szanowni państwo, widzę jeszcze parę zgłoszeń. Bezwzględnie o godzinie 12.30 nastąpi zamknięcie posiedzenia. Jeżeli ktoś będzie przeciągał wypowiedź, a do głosu jest zapisanych czterech mówców, to po prostu któryś z kolegów się nie wypowie.

Pan Marek Duszyński był zapisany jako pierwszy. Proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, bardzo uważnie wysłuchałem tego, o czym tutaj rozmawialiśmy. Dyskusja była naprawdę rzeczowa. Cieszę się po prostu jako przedstawiciel Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, że słuchaliśmy o tych sprawach i omawialiśmy właśnie te tematy. Słuchajcie, nie chciałbym przedłużać, bo wiemy, jaka jest sytuacja, więc powiem, o co mi chodzi.

Chodzi mi konkretnie o to, że jest za mało reklamy. Za mało jest ewentualnego reklamowania spółdzielczości. Wiecie, że my jako rolnicy rozmawiamy tu o dzisiejszej sytuacji, która jest taka, dlatego że... Fajnie powiedzieli o tym niektórzy posłowie, Łukasz Zbonikowski czy Krzysztof Ardanowski. Bardzo mi się podobała wypowiedź pani poseł, która już wyszła. Są tematy, które rzeczywiście powinien teraz podjąć rząd, żebyśmy po prostu mogli zastosować się do pewnych szczegółów, ulepszeń itd., żeby to zadziało. Nie może być tak, że to nie działa, bo nie dość, że spółdzielczość nie jest mocna, to nie jest reklamowana. Jeżeli będzie reklama w mediach, w telewizji czy w prasie, że to jest takie korzystne, że tu można ewentualnie coś zrobić...

Widzicie, jaką mamy dzisiaj sytuację? Jeżeli spółdzielczość byłaby u nas taka duża i obszerna, to nie byłoby dzisiejszej sytuacji. Co się dzieje na rynku owoców czy zbóż? Przecież można byłoby to sprzedać. Można by było to zrobić.

Bardzo popieram też wypowiedź pani poseł, która powiedziała o umowach. Słuchajcie, jeżeli nie będą zawierane umowy kontraktacyjne, to będzie znowu bum. Wiecie, co się dzieje? Panie przewodniczący, jest taka sprawa, że rzepaku nasialiśmy już dość dużo, bo rzepak był w cenie. Zobaczycie, że na drugi rok znowu cena rzepaku spadnie. Tak więc dla mnie czy raczej dla rolników powinna być jakaś regulacja. To powinno być.

Dlatego w spółdzielczości naprawdę widzę całe rozwiązanie dla nas jako rolników indywidualnych, a także i spółdzielców. Chodzi o to, co panowie ze spółdzielni tu przedstawiali, bo naprawdę mówili bardzo słusznie. W pewnych kwestiach na pewno ich popieram, bo mają rację. To powinno zadziałać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo panu prezesowi za ten głos poparcia. Pan prezes zawsze mówi do rzeczy.

Dwa głosy – pan i pan Łukasz Zbonikowski. Ach, i jeszcze pan poseł. Proszę.

Członek Rady Powiatowej Podlaskiej Izby Rolniczej w Mońkach Dariusz Ciochanowski:

Witam serdecznie. Dariusz Ciochanowski, rolnik z Goniądza, powiat moniecki, Stowarzyszenie Dla Powiatu i Podlaska Izba Rolnicza.

Proszę państwa, pochodzę z gminy i z powiatu, gdzie w latach 2015–2017 zniszczono trzodę chlewną. Z 1,6 tys. gospodarstw zostało 100 gospodarstw. Z kim mamy więc tworzyć spółdzielnie, jak państwo rządzący – czy za tamtego rządu, czy za tego – wolą hodować dziki w Biebrzańskim Parku Narodowym, a nie rozwijać hodowlę trzody chlewnej? Zastanówcie się, czego chcecie. W jakim kierunku chcecie iść? Teraz słyszę o spółdzielniach, która nas uratuje. Tucznik sprzedany o 5 gr drożej czy 5 zł na tonie zboża? To ma nas uratować? A kto sprzedaje w portach w Gdyni i w Gdańsku? Kto eksportuje zboża? Kto przejął cały rynek trzody chlewnej i mięsa?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Dziękuję panu za te pytania. Teraz...

Członek rady powiatowej PIR Dariusz Ciochanowski:

Jeszcze nie skończyłem, proszę pana.

Mam jeszcze pytanie do pani z ministerstwa. Kto sprowadził ten statek z masłem? Rolnicy się pytają, czy to mleczarnia, czy to jakaś firma, bo nikt nic o tym nie mówi.

I dodatkowe pytanie, bo od 1 października miały być kredyty. Pytamy o nie w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na razie nikt nic nie wie o tych kredytach. Chodzi o 2-procentowy kredyt na spłatę zobowiązań na 15 lat. Nikt niczego nie wie. Na jakim to jest etapie? Kiedy będą udzielane te kredyty?

Proszę państwa, tucz nakładczy. Byłem ostatnim hodowcą trzody chlewnej w naszej gminie. Teraz są tylko chlewne tuczu nakładczego. Firma, która sprowadzała zboże z Ukrainy, nie kupi od nas zboża, tylko będzie karmić swoje tuczniaki zbożem z importu. O czym wy mówicie? Pan minister mówi w mediach, że jest nadwyżka zboża. Proszę państwa, u nas na Podlasiu w tamtym roku była susza stulecia. Oszukano nas aplikacją, gdzie było 20%, a zbieraliśmy po 2 t zboża. W tym roku mróz zmroził rośliny. Przez cały kwiecień i maj nocami było – 8°C. Zostały po prostu zwłoki z rzepaku i ze zbóż, 4 t jęczmienia, 4 t żyta, gdy 100 kg żyta kosztuje tyle, co dwie paczki papierosów.

To jest skandal. Czym mamy spłacać kredyty? Jak dalej funkcjonować? Weźcie się konkretnie do roboty, bo rolnikom już naprawdę puszczają nerwy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Sosnowski.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, powiem bardzo krótko, zdając sobie sprawę z sytuacji, więc nie będę odnosił się do historii spółdzielczości i nie będę mówił o wielkich problemach. Przede wszystkim chcę podziękować spółdzielcom za to, że w sposób jasny i klarowny przedstawili sytuację panującą w spółdzielczości. Co bardzo ważne, dzisiaj nie tyle utyskiwali oni na to, że jest trudno i ciężko, tylko przedstawili nam konkretne rozwiązania, które mogą pomóc rolnikom i spółdzielczości.

Szczególnie zwróciłem uwagę na wypowiedź kolegi prezesa, który mówił o marce własnej wstawianej do supermarketów. Jeżeli więc możemy szybko pomóc choć w tej drobnej sprawie, to weźmy się do konkretnej roboty. Przygotujmy zmianę ustawy. Ona pomoże i spółdzielcom, i polskim rolnikom. Dziękuję bardzo.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Panie przewodniczący, przepraszam, bo ja tylko...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dlatego bardzo proszę o dokumenty, które były zgłaszane przez stronę społeczną. Pana jeszcze poproszę i będziemy kończyć.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Panie przewodniczący, tylko jedno zdanie sprostowania, bo moje nazwisko było dwa razy wyciągnięte.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale tu padało dużo nazwisk. Bardzo proszę, teraz pan.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Panie przewodniczący, ale jedno zdanie sprostowania.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę, ale jedno zdanie, bo mówimy o reżimie czasowym.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Tak, już dobrze. Jeżeli chodzi o to, co padło, że powiedziałem, że spółdzielnie są państwowe, to chodziło mi o coś innego. Kolega Zbonikowski zaproponował, żeby spółdzielnie mogły kupować ziemię. Spółdzielnie nie powinny mieć prawa, ponieważ to my, rolnicy indywidualni, jesteśmy członkami spółdzielni, a państwowe były w latach 50. Dziękuję.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Nie były to...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Proszę, teraz pan.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Myli pan pojęcia.

Prezes KRS Mieczysław Grodzki:

Jeszcze raz prezes Grodzki, KRS. Proszę państwa...

Członek NSZZ RI „Solidarność” Dominik Zawadzki:

Nigdy nie były państwowe?

Prezes KRS Mieczysław Grodzki:

Chciałbym serdecznie podziękować. Dobrze tu ktoś zauważył, że my nie przyszliśmy narzekać, tylko mamy propozycje, jak uzdrowić spółdzielczość i jak wspólnie działać, oczywiście z pożytkiem dla członków spółdzielni, dla rolników i dla kraju.

Słusznie tu było zauważone, że rok 2025 jest Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczości pod hasłem „Spółdzielnie budują lepszy świat”. Zgodzę się z panem posłem, że bez pomocy państwa my tego lepszego świata nie zbudujemy, ale z drugim się nie zgodzę, bo nie można mówić o patologii w spółdzielniach mieszkaniowych czy w mleczarstwie. Jest 3,5 tys. spółdzielni mieszkaniowych, a skarg do ministerstwa było 6 w skali roku. Niech pan mi pokaże drugą branżę tak działającą, że byłoby tylko 6 skarg w skali roku.

Dlatego oczywiście zgadzam się, że musimy promować informacje o dobrej spółdzielczości. Co się bowiem pokazuje w mediach? Ano te wszystkie złe rzeczy. Programy, które są realizowane, nie dotyczą spółdzielczości. Podjęliśmy akcję informacyjną. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to kiedyś w drugiej połowie roku przyjdziemy z tą akcją i puścimy nasz program informacyjny – nie reklamowy, tylko informacyjny – o spółdzielczości. Pokazujemy tę dobrą stronę, a nie złą. Dlatego też chciałbym, żeby przynajmniej na tej sali wybrzmiało jasno, że spółdzielczość jest formą dobrą, a jakieś ułomki czy wybryki zdarzają się w każdej branży. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Zbonikowski, ale dosłownie pół zdania, bo muszę zakończyć posiedzenie.

Prezes KZRRSP Łukasz Zbonikowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za głos pana ministra Ardanowskiego. Niedziwne, że jest cenionym działaczem chłopskim wśród rolników, bo ma dużą wiedzę historyczną i ekonomiczną. Wiele może powiedzieć również na temat spółdzielczości, co dzisiaj wykazał, ale wiem, że mówił to też w wielu innych miejscach. Dlatego mam prośbę, ponieważ w Polsce władza jest nie tylko w rządzie, jest też drugi pałac. Jednocześnie był i jest pan przewodniczącym Rady do spraw Rolnictwa i Obszarów Wiejskich przy prezydencie, zarówno byłym, jak i obecnym. Do tej rady nie zaproszono jednak żadnej organizacji spółdzielczej.

No, przeoczenie, omyłka. Myślę, że niczego nie zdominujemy, a przyda się, żeby tam też był słyszany głos spółdzielców, również do pomocy w tych dobrych ustawach.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Będzie to pewnie naprawione.

Dziękuję państwu za bardzo ciekawą i merytoryczną dyskusję. Zamykam posiedzenie. Dziękuję.